

Ks. Grzegorz Kalwarczyk

OJCIEC SWIĘTY JAN PAWEŁ II

w Warszawie



Warszawa 1982

W s t ę p

Od pamiętnej pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski, która miała miejsce w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 roku, upłynęło już prawie trzy lata. Trzy wielkie lata !

Dla Ojca Świętego były to lata radosnych i owocnych dziesięciu wypraw apostolskich na krańce Ziemi. Były to również lata zmasowanych podróży Polaków do Wiecznego Miasta; lata ogłoszenia wielkich encyklik: "Redemptor hominis" - o odkupieniu człowieka /1979/, "Dives in misericordia" - o Bożym Miłosierdziu /1980/ i "Laborem exercens" - o pracy ludzkiej /1981/, lata doniosłych orędzi na Światowe Dni Pokoju /1980, 1981, 1982/, adhortacji apostolskiej "Familiaris consortio" - o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym /1981/, dwukrotnego wystąpienia na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych /2.X.1979 i 2.VI.1980/, listów apostolskich do biskupów i kapłanów o wartości kapłaństwa /Wielki Czwartek 1979/, tajemnicy i kulcie Eucharystii /1980/ oraz o rocznicy Soborów w Konstantynopolu i Efezie, wreszcie lata spotkań, audiencji, wizytacji pasterskich, przemówień, a nawet męczeństwa. Nikt z ludzi wierzących w Polsce nie zapomni daty 13 maja 1981 roku, kiedy to na Placu św. Piotra w Rzymie zły człowiek strzałem z pistoletu ciężko zranił Głowę Kościoła.

Dla nas, Polaków, czas wizyty Ojca Świętego w Ojczyźnie - to lata nadziei i lata zmagania o lepsze jutro. Do dziś w uszach uczestników Mszy świętej na Placu Zwycięstwa w Warszawie brzmia słowa proroczej modlitwy Papieża:

"I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój !

Niech zstąpi Duch Twój !

I odnowi oblicze ziemi.

Tej Ziemi ! Amen."

Były to lata solidarnej walki społeczeństwa polskiego o prawa ludzkie do wolności, prawdy, sprawiedliwości, szacunku ...

W międzyczasie zmarł niezapomniany kardynał Stefan Wyszyński /28.V.1981/, nowym prymasem Polski został arcybiskup Józef Glemp, a od 13 grudnia 1981 roku trwa w Polsce stan wojenny, ogłoszony przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego na czele z generałem Wojciechem Jaruzelskim.

Bez względu na to, jak potoczą się dalsze losy naszej Ojczyzny, zostanie wpisany na trwałe na karty jej historii wielki ruch odnowy społecznej, który zrodził się w umysłach i sercach dziesięciomilionowej rzeszy pracowniczej spod znaku "Solidarność". Zryw ten, patrząc z perspektywy ostatnich trzech lat, jest w jakimś stopniu odpowiedzią na zawołanie papieskie:

"Niech zstąpi Duch Twój ! I odnowi oblicze ziemi.
TEJ ZIEMI !"

Decydując się na powielenie opracowania pt. "Ojciec Święty Jan Paweł II w Warszawie" autor przede wszystkim miał na względzie potrzebę udokumentowania dla przyszłych pokoleń historycznego wydarzenia, jakim była wizyta papieska w Polsce. Nie mniej ważnym motywem było również pragnienie przypomnieć Czytelnikowi wielkie przeżycia narodowe sprzed trzech lat i zachęcić Go do włączenia się w przygotowanie oraz do udziału w planowanej drugiej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski.

Wprawdzie jest w kraju stan wojenny i stoi przed Narodem wiele niewiadomych, jednakże rok 1982 jest wielkim Jubileuszem Jasnogórskim. W sierpniu minie 600 lat, kiedy to Matka Boża w swym cudownym wizerunku zamieszkała na Jasnej Górze i stała się naszą Królową.

Na ten Jubileusz pragnie przybyć Ojciec Święty - nasz wielki Rodak.

III

To swoje pragnienie wyraził On wielokrotnie, zarówno wprost, jak i pośrednio, domyślnie. W tym miejscu godzi się przypomnieć przynajmniej fragmenty z pożegnalnych przemówień kardynała Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II na lotnisku w Balicach pod Krakowem /10.VI.1979/ oraz wypowiedzi Prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa i Ojca Świętego podczas audyencji dla Polaków, zorganizowanej w ramach uroczystości poświęcenia Polskiego Domu Jana Pawła II w Rzymie /7.XI.1981/.

Oto teksty:

Z przemówienia pożegnalnego, które wygłosił kardynał Stefan Wyszyński do Ojca Świętego na lotnisku w Balicach /10.VI.1979/:

"Zanim Cię uniosą polskie skrzydła, prosimy Cię ponownie, spojrzij na nas tu obecnych i na tych, których my reprezentujemy.

Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja niech Ci będzie, Ojciec Święty, samą radością i wspomoczeniem.

Pani Jasnogórska niechaj Ciebie tu przyprowadzi na jubileuszowe gody w Kanie Jasnogórskiej."

Z przemówienia pożegnalnego, które wygłosił Jan Paweł II na lotnisku w Balicach /10.VI.1979/:

"Tam, za Alpami, słuchoł będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na Anioł Pański, i równocześnie słuchoł będę bicia serc moich rodaków

Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce."

Z przemówienia Prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa podczas audiencji dla przybyłych na poświęcenie Domu Polskiego /7.XI.1981/:

"Ojcie Świąty, przychodzimy jeszcze z jedną ważną sprawą.

Pragnę w imieniu Konferencji Episkopatu Polski i obecnej tu Rady Głównej zaprosić Ojca Świętego do Polski na uroczystość Jasnogórskiego Jubileuszu, który będziemy obchodzić w sierpniu przyszłego roku.

Prośba dziś wyrażona będzie miała potwierdzenie społeczne, jest bowiem powszechnie wiadome, jak bardzo nasz naród pragnie gościć u siebie Waszą Świątobliwość, błogosławionego Rodaka, który przybywa w Imię Pańskie."

Z przemówienia Ojca Świętego podczas audiencji dla przybyłych na uroczystości poświęcenia Domu Polskiego w Rzymie /7.XI.1981/:

"Pragnę jeszcze, zanim zakończę, odpowiedzieć na zaproszenie, które skierował do mnie Ksiądz Prymas w imieniu Rady Głównej Episkopatu Polski i Kościoła w Polsce: zaproszenie na przyszłoroczny jubileusz 600 lat pobytu Pani Jasnogórskiej w Jej sanktuarium na Jasnej Górze. Pragnę odpowiedzieć na to zaproszenie publiczne, formalne w sposób jak najbardziej osobisty.

Mówię więc, że po prostu czuję się tam zaproszony od dawna, a to, co usłyszeliśmy dziś z ust Księdza Prymasa, jest tylko potwierdzeniem tego, co czuję i chyba po owym zaproszeniu tym bardziej nie potrafię się temu uczuciu oprzeć."

Cytowane wypowiedzi przypominają nam, że Ojciec Święty Jan Paweł II oficjalnie zaproszony do Polski i, jak sam oznajmił, czuje się zaproszony.

Spółeczeństwo polskie natomiast żyje gorącą nadzieją, że będzie mogło powtórnie, z większą jeszcze serdecznością, gościć Ojca Świętego u tronu swojej Królowej, Jasnogórskiej Pani

Warszawa, w święto Katedry św. Piotra,
dnia 22 lutego 1982 roku.

Rozdział I

Przygotowanie i wizyta.

Na długo pozostaną w naszej pamięci przeżycia z 16 października 1978 roku, kiedy to świat obiegła zaskakująca, a dla nas radosna wiadomość, że na Stolicę Piotrową został wybrany Polak - kardynał Karol Wojtyła z Krakowa. Dzięki temu zdarzeniu już 22 października mogliśmy w kilkutysięcznej grupie uczestniczyć w inauguracji pontyfikatu w Rzymie, a niemal wszyscy Polacy przeżywali to historyczne wydarzenie przed ekranami telewizorów. Ulice świeciły wtedy pustkami, a tramwaje i autobusy kursowały prawie bez pasażerów.

Niemniej bogate w przeżycia dla wielomilionowych rzesz Polaków były niezapomniane dni od 2 do 10 czerwca 1979 roku. Mimo, że upływają miesiące, jeszcze dziś mamy w pamięci żywy obraz spikerów telewizyjnych i radiowych, którzy powoli uroczystym tonem odczytywali oficjalny komunikat władz kościelnych i państwowych o przyjeździe Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Wiadomość ta, chociaż zasygnalizowana przez samego Papieża już na pamiętnej audyencji dla Polaków 23 października 1978 roku i oczekiwana, była elektryzująca. Któż się nie cieszył? Kogo ten przyjazd nie interesował? Wierzący z miejsca zaczęli myśleć, jak przygotować się do tego spotkania, władze natomiast zarówno kościelne jak i państwowe, rozważały, jakie przedsięwziąć sposoby i środki, ażeby ta niezwykła wizyta przebiegała w atmosferze spokoju i ładu. Doświadczeń w tym względzie społeczeństwo polskie nie miało żadnych. Miała to być przecież pierwsza w dziejach wizyta Ojca Świętego na polskiej ziemi i to w dodatku Polaka. Wszyscy wiedzieli jednak, że będzie dużo pracy. Wiadomo było, że ktoś musi pokierować przygotowaniem wizyty, że muszą znaleźć się wykonawcy i że muszą być odpowiednie środki. W ten sposób zarysowała się potrzeba powołania specjalnych komitetów, które zajęłyby się przygotowaniem papieskiej pielgrzymki. Utworzenie tych komitetów leżało oczywiście w gestii Episkopatu Polski, który zapraszając Ojca Świętego do rodzinnego kraju pełnił rolę gospodarza.

Komitety takie rzeczywiście zostały powołane. Na ich czele stał Komitet Honorowy Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce. W skład tego Komitetu weszli członkowie Rady Głównej

Episkopatu Polski z Księdzem Prymasem Stefanem Kardynałem Wyszyńskim na czele oraz przedstawiciele poszczególnych stanów, zawodów i stowarzyszeń. Komitet liczył 51 osób.

Z kolei w poszczególnych miastach biskupich, które zamierzał odwiedzić Ojciec Święty, a więc: w Warszawie, Gnieźnie, Częstochowie i Krakowie zostały powołane komitety lokalne. Rolę łącznika między nimi miał spełniać Komitet Koordynacyjny Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, którego przewodniczącym został bp. Jerzy Modzelewski. Do Komitetu tego należały 34 osoby.

Przygotowanie papieskiej wizyty w Stolicy zostało powierzone Warszawskiemu Komitetowi Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II. Pierwsze ślady konstituowania się Warszawskiego Komitetu zostały odnotowane już pod datą 7 marca. W trzy dni później, to znaczy 10 marca, na sobotniej sesji Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, w której przewodniczył Ksiądz Frymas, powołane zostało prezydium w składzie:

- | | |
|--------------------|--------------------------------|
| przewodniczący | - bp Władysław Miziołek |
| wiceprzewodniczący | - bp Zbigniew Józef Kraszewski |
| sekretarz | - ks. mgr Grzegorz Kalwarczyk |
| członkowie | - ks. dr Zdzisław Król |
| | - ks. kan. Bogusław Bijak |
| | - ks. prałat Jerzy Zalewski |
| | - s. mgr Jana Piaska, USJK |
| | - mgr Janina Michalska |

Zgłoszono również potrzebę utworzenia w ramach Komitetu kilkunastu Sekcji, do których przydzielono konkretne osoby, jako kierowników. Po niewielkich korektach personalnych i rzeczowych Sekcje te przedstawiały się następująco:

- | | |
|---------------------------------------|--------------------------------|
| 1/ Sekcja informacyjna | - ks. prałat Jerzy Dąbrowski |
| 2/ Stołeczne biuro informacyjne | - ks. mgr Stanisław Pyzel |
| 3/ Sekcja porządkowa | - ks. kan. Tadeusz Karolak |
| 4/ Sekcja komunikacyjno-transport. | - ks. Marian Paż |
| 5/ Sekcja kwaterunkowo-lokalowa | - ks. mgr Józef Hass |
| | - ks. Ireneusz Hanzewniak |
| 6/ Sekcja duszpastersko-katechetyczna | - ks. kan. Bogusław Bijak |
| | - ks. prałat Teofil Bogucki |
| | - ks. dr Edward Majcher |
| 7/ Sekcja plastyczno-dekoracyjna | - ks. dr Jerzy Chowańczak |
| | - ks. mgr Andrzej Przekaziński |
| | - mgr inż. Adolf Szczepiński |

- 8/ Sekcja nagłośnieniowa i tele- - ks. mgr Lucjan Świączkowski
komunikacyjna
- 9/ Sekcja liturgiczna - ks. prałat Jerzy Zalewski
- ks. mgr Wiesław Kądziera
- 10/ Sekcja uroczystości
młodzieżowej - ks. kan. Tadeusz Uszyński
- 11/ Sekcja dokumentacyjna
i fotograficzno-filmowa - ks. dr. Henryk Chudek
- o. Tadeusz Pronobis
- 12/ Sekcja sanitarna - ks. Jerzy Popiełuszko
- 13/ Sekcja darów - mgr Janina Michalska

Ponadto na jednym z pierwszych zebrań /11 kwietnia/ postanowiono do powyższej grupy roboczej włączyć do Komitetu również po dwóch przedstawicieli ze wszystkich diecezji, które miały witać Ojca Świętego w Warszawie oraz poprosić o honorowe członkostwo pewną grupę znaczniejszych osób, które reprezentowałyby wiernych z Archidiecezji Warszawskiej. Osoby reprezentujące poszczególne diecezje zostały wydelegowane przez swoich biskupów ordynariuszy i wymienione są w poniższym wykazie:

- Białystok - bp Edward Ozorowski
- inż. Ryszard Krasnodębski
- Drohiczyn - ks. dr Eugeniusz Borowski
- mgr Antonina Kosk
- Lublin - ks. mgr. Marcin Jankiewicz
- prof. Stefan Sawicki, KUL
- Łomża - ks. dr Henryk Gołaszewski
- prof. Kazimierz Dzieniszewski
- Łódź - bp Bogdan Bejze
- prof. Konrad Jażdżewski
- Olsztyn - bp Julian Wojtkowski
- ks. mgr. Jan Usiądek
- Bronisław Borkowski
- Płock - ks. infułat Władysław Lis
- ks. Zenon Glicner
- Siedlce - bp Wacław Skomorucha
- Zofia Bokus

Sandomierz - ks. dr Tadeusz Wójcik
- dr Zenon Wasilewski

Zakony reprezentowali:

- o.Pacyfik Dydycz, kapucyn
- o.Klemens Słowiński, franciszkanin
- s.Krystyna Zielińska, szarytka

Pozostali członkowie Warszawskiego Komitetu zostali wytypowani przez sekretarza ks. Grzegorza Kalwarczyka w oparciu o wykazy kandydatów i opinie nadesłane przez księży proboszczów z większych parafii archidiecezji, a zatwierdzeni na sesji kurialnej. Kompletny wykaz członków Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II zawiera 73 nazwiska i przedstawia się następująco:

Prezydium:

1. Bp Władysław Miziołek - przewodniczący
2. Bp Zbigniew Józef Kraszewski - wiceprzewodniczący
3. Ks. mgr Grzegorz Kalwarczyk - sekretarz
4. Ks. kanclerz dr Zdzisław Król
5. Ks. prałat Jerzy Zalewski
6. Ks. kanonik Bogusław Bijak
7. S. mgr Jana Płaska, USJK
8. Mgr Janina Michalska

Członkowie:

9. Bp Bohdan Bejze z Łodzi
10. Ks. prałat Teofil Bogucki z Warszawy
11. Zofia Bokus - Siedlce
12. Bronisław Borkowski - Olsztyn
13. Ks. dr Eugeniusz Borowski - Drohiczyn
14. Dr Maria Brańska - lekarz pediadra z Warszawy, matka 5 dzieci
15. Ks. dr Jerzy Chowańczak z Warszawy
16. Ks. dr Henryk Chudek z Falenicy
17. Dr Janina Cyran z Warszawy, lekarz
18. Dr Bogdan Cywiński z Warszawy, były naczelny redaktor "Znak"
19. Jan Dobraczyński z Warszawy, pisarz
20. O. Pacyfik Dydycz z Warszawy, prowincjał ojców kapucynów
21. Prof. Kazimierz Dzieniszewski - Łomża
22. Władysław Gąsiewicz z Warszawy, emerytowany major WP, ojciec 9 dzieci

23. Prof. Aleksander Gieysztor z Warszawy, historyk, członek PAN
24. Ks. Zenon Glicner z Płocka
25. Ks. dr Henryk Gołaszewski - Łomża
26. Ks. mgr Józef Hass z Warszawy
27. Ks. mgr Marcin Jankiewicz - Lublin
28. Prof. Konrad Jażdżewski - Łódź
29. Mgr Janina Jelińska z Warszawy, katechetka i matka katechetki
30. Ks. kanonik Tadeusz Karolak z Żabek
31. Leokadia Karwowska z Warszawy, pracownik Sądu
32. Ks. mgr Wiesław Kądziała z Warszawy
33. Mgr. Halina Klimczak z Warszawy, społecznik i matka 5 dzieci
34. Ks. prałat Henryk Klizner z Mińska Mazowieckiego
35. Mgr Antonina Kosk - Drohiczyn
36. Dr Marek Kośmicki z Warszawy, lekarz
37. Inż. Ryszard Krasnodębski - Białystok
38. Zygmunt Krusiewicz z Warszawy, przedstawiciel handlu
39. Ks. infułat dr Władysław Lis - Płock
40. Ks. dr Edward Majcher z Warszawy
41. Mgr inż. Stefan Małuszyński z Warszawy, samodzielny pracownik naukowy
42. Mgr Antoni Mazurkiewicz - prezes Warszawskiego Oddziału TPKUL
43. Stefan Mirowski z Warszawy, weteran harcerstwa w Polsce
44. Prof. Zdzisław Mrożewski z Warszawy, aktor teatralny i filmowy
45. Bp Edward Ozorowski - Białystok
46. Dr Emilia Paderewska-Chróścicka z Warszawy, lekarz
47. Ks. Marian Paż z Warszawy
48. Ks. Jerzy Popiełuszko z Warszawy
49. O. Tadeusz Pronobis z Warszawy, jezuita
50. Ks. mgr Andrzej Przekaziński z Warszawy
51. Ks. mgr Stanisław Pyzel z Warszawy
52. Stefan Rachoń z Warszawy, dyrygent orkiestry Polskiego Radia
53. Zofia Radziwiłłowa z Warszawy
54. Prof. Stefan Sawicki z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
55. Władysław Siła-Nowicki z Warszawy, adwokat
56. Bp Wacław Skomorucha z Siedlec
57. Dr Tomasz Strzembosz z Warszawy, pracownik Instytutu Historii PAN
58. Ewa Szelburg-Zarembina z Warszawy, pisarka
59. O. Klemens Słowiński z Niepokalanowa, gwardian franciszkanów
60. Hanna Święcicka z Warszawy, pedagog, matka wielodzietnej rodziny
61. Prof. Andrzej Święcicki z Warszawy, ATK

62. Ks. mgr Lucjan Świąszkowski z Warszawy
63. Ks. mgr Jan Usiądek z Olsztyna
64. Ks. kanonik Tadeusz Uszyński z Warszawy
65. Dr. Maria Wantowska z Warszawy, pedagog
66. Ks. Jerzy Wasiak ze Skierniewic, dziekan
67. Dr. Zenon Wasilewski - Radom
68. Doc. dr Jan Wegner z Łowicza, kustosz muzeum w Nieborowie
69. Ks. prałat Józef Wieteska z Łowicza, prepozyt Kapituły Łowickiej
70. Bp Julian Wojtkowski z Olsztyna
71. Mgr Zofia Wolska z Pruszkowa, opiekunka akcji dobroczynnej
72. Ks. Dr. Tadeusz Wójcik - Sandomierz
73. S. Krystyna Zielińska z Warszawy, szarytka

Tak ukonstytuowany Komitet w swojej grupie roboczej wziął na swe barki zaszczytny obowiązek przygotowania wizyty Ojca Świętego w Warszawie. Praca była ogromna i pionierska. Trzeba było przygotować ludzi duchowo, zapewnić im należytą informację, pobudować ołtarze i zabezpieczenia, pomyśleć o dekoracjach, o liturgii, śpiewach, nagłośnieniu, porządku, komunikacji, kwaterach, o dokumentacji historycznej wizyty, a także o zdrowiu pielgrzymów. Samych zebrań i posiedzeń Komitetu w dniach od 28 marca do 29 maja odbyło się dziewiętnaście, nie licząc dziesiątków roboczych spotkań poszczególnych Sekcji. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługują co najmniej cztery spotkania Warszawskiej Komisji Mieszanej, w skład której wchodziłi zarówno przedstawiciele Kościoła, jak i Urzędu miasta stołecznego Warszawy. Byli to: bp Zbigniew Kraszewski, ks. kanclerz dr Zdzisław Król, ks. prałat dr Jerzy Dąbrowski, wiceprezydent Warszawy mgr Michał Szymborski, dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Jerzy Śliwiński oraz inspektor wiceprezydenta Krzysztof Kosmala. Do zakresu prac tej Komisji wchodziły różne ustalenia i decyzje odnośnie przygotowania wizyty Ojca Świętego, czym były zainteresowane obydwie strony.

W ramach przygotowania wiernych do spotkania z Ojcem Świętym były odczytywane z ambon komunikaty i listy pasterskie. Pierwszym był komunikat Sekretariatu Episkopatu Polski o programie wizyty. Komitet Warszawski przekazał ponadto dziesięciu zainteresowanym diecezjom oraz parafiom trzy serie innych komunikatów, wydanych w oparciu o wytyczne Komitetu Koordynacyjnego. Oprócz tych komunikatów odczytany był w kościołach list biskupów polskich na powitanie Ojca Świętego oraz dwa listy Księdza Prymasa: jeden do wszystkich Polaków, drugi - do mieszkańców Warszawy.

Do wizyty Papieża wierni przygotowywali się przez udział w triduah, skupieniach, katechezach oraz przez spowiedź i Komunię św. Sekcja duszpasterska Komitetu pod kierunkiem ks.kan. Bogusława Bijaka udostępniła duszpasterzom materiały pomocnicze "Tu es Petrus", okolicznościowe afisze, między innymi z proponowanymi duchowymi darami dla Ojca Świętego, flagi, chorągiewki, znaczki, plakietki, medale itp. Była też opracowana przez Sekcję liturgiczną książeczka uczestnictwa w nabożeństwach, ale udało się wydać z niej jedynie wyciąg w ilości 50 tys. egzemplarzy, czego podjęło się wydawnictwo Ars Christiana.

Wielkim problemem, zwłaszcza dla władz cywilnych miasta, były sprawy utrzymania porządku w Warszawie oraz właściwe rozwiązanie przewidywanych trudności komunikacyjnych. Władze te obawiały się zbyt dużego napływu wiernych do Stolicy. Ich zdaniem takie nagromadzenie ludzi mogłoby ujemnie odbić się na porządku i ładu. Podobnie myślała służba drogowa milicji obywatelskiej, która nie kryła, że stoi przed nią zadanie wyjątkowe i bez precedensu w historii. Mając to wszystko na uwadze wiceprezydent Warszawy mgr Michał Szymborski stwierdził na jednym z pierwszych wspólnych posiedzeń, że Warszawa nie jest zdolna wchłonąć więcej niż milion przybyszów. Z kolei służba drogowa poważnie zastanawiała się nad koniecznością zaradzenia możliwości "zaklinowania" Warszawy. O powadze problemu świadczy fakt zaangażowania w sprawy porządkowe na czas wizyty Ojca Świętego w Polsce około 40 tysięcy funkcjonariuszy MO.

Władze miasta, kierując się wyżej opisanymi obawami, zwróciły się do Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego z wnioskiem o powołanie w Warszawie kościelnej służby porządkowej w wymiarze co najmniej 10 tysięcy osób. Postawione zadanie wydawało się początkowo trudne do zrealizowania, jednak trzeba było je podjąć, ponieważ milicja obywatelska wyraziła gotowość pilnowania porządku jedynie poza terenami nabożeństw. Interwencje MO w miejscach nabożeństw przewidziane były tylko na wyraźną prośbę porządkowych kościelnych.

Do zorganizowania kościelnej służby porządkowej został oddelegowany ks.kan. Tadeusz Karolak z Ząbek. Przy pomocy innych dwunastu kapłanów, mianowicie: ks.Stanisława Leszczyńskiego, ks.Kazimierza Kalinowskiego, ks.Jerzego Misterskiego, ks.Kazimierza Cygana, ks. Józefa Łazickiego, ks. Janusza Żyźniewskiego, ks. Henryka Górniaka, ks. Stanisława Bedy, ks. Zdzisława Gniazdowskiego, ks. Kazimierza Zoch-Chrabołowskiego, o.Bernarda Karwella i o.Bolesława Miki - włączono do służby : 146 kapłanów,

65 kleryków, 30 alumnów małego seminarium w Niepokalanowie oraz około 11 tysięcy porządkowych świeckich, w tym tysiąc spośród młodzieży akademickiej. Wszyscy otrzymali plakietki z napisem: "Porządkowy", nazwiskiem i zdjęciem oraz furażerki koloru żółtego, zielonego lub niebieskiego z papieskim herbem. Zdyscyplinowanie wierzącego społeczeństwa oraz charakter uroczystości sprawiły, że służba porządkowa; aczkolwiek włożyła dużo pracy w przygotowanie spotkania z Ojcem Świętym, w czasie samej wizyty nie miała większych trudności. Wyjątkiem było jedynie niewielkie zamieszanie przed ołtarzem na Placu Zwycięstwa spowodowane tłoczeniem się grupy osób, ażeby przyjąć Komunię św. z rąk Papieża.

O wiele trudniejszy był problem komunikacji. Władze cywilne tłumacząc się brakiem taboru i obsługi, nie mogły obiecać zwiększenia liczby pociągów i autobusów do Warszawy. Niewiele łatwiej było z wypożyczeniem autokarów, o czym Warszawski Komitet został powiadomiony przez wszystkie zainteresowane diecezje. Przedstawiciele Wydziału Komunikacji m. st. Warszawy obawiali się z kolei wielkiego napływu do Stolicy samochodów osobowych. Licząc się z możliwością "zaklinowania" ulic Warszawy postanowili wprowadzić na czas wizyty Ojca Świętego specjalne przepustki wjazdowe dla 10 tysięcy samochodów osobowych. Dla wszystkich tych, którzy chcieliby wziąć udział w pielgrzymce Papieża, a nie mieli wspomnianych przepustek, zostały przewidziane parkingi w Błoniu, Nowym Dworze, Zegrzu, Radzyminie, Wołominie, Zielonce, Rembertowie, Aninie, Piasecznie, Magdalence i Morach. Takie ustawienie sprawy pociągało za sobą konieczność zwiększenia z wymienionych miejscowości liczby pociągów i autobusów, ale to również nie było łatwe. Wydział Komunikacji po długich pertraktacjach z Sekcją komunikacyjno-transportową Komitetu mógł obiecać jedynie wprowadzenie tzw. ruchu wahadłowego autobusów oraz dodatkowych pociągów, w przypadku konieczności, zwłaszcza przy rozwożeniu pielgrzymów. Zgodził się natomiast na utworzenie w obrębie Warszawy przykościelnych parkingów obliczonych na 3 tysiące samochodów oraz wydał w tym celu specjalne przepustki. Miłym gestem Wydziału Komunikacji było nieodpłatne wypożyczenie w dniu 2 czerwca dziesięciu autokarów, którymi zostały przewiezione z Placu Defilad na lotnisko: Komitety Przyjęcia Ojca Świętego, chór międzyuczelniany oraz grupy regionalne.

Sprawami komunikacyjno-transportowymi zajmował się ks. Marian Paż, ks. Zbigniew Rogatko, ks. Czesław Wróbel oraz Waldemar Niemotko.

Podziękowanie należy się również dyrektorowi Zjednoczonych Zakładów Gospodarczych Jerzemu Grucy, dzięki któremu Sekcja komunikacyjno-transportowa mogła nieodpłatnie dysponować dwoma autokarami, pięcioma samochodami "Nysa" oraz trzydziestoma samochodami "Fiat 125". Te ostatnie wykorzystane były do przewożenia zagranicznych dostojników kościelnych. Trzech innych samochodów użyczyło Metropolitalne Seminarium Duchowne, "Libella", oraz ojcowie franciszkanie z Niepokalanowa.

Podsumowując problem komunikacji w czasie wizyty Ojca Świętego w Warszawie należy stwierdzić, że obawy władz miejskich co do "zaklinowania" Stolicy okazały się przesadzone. Wjeżdżający do Warszawy w dniu 2 czerwca samochodami osobowymi nie napotykali żadnych trudności. Przeciwnie, ruch był mniejszy, a szpitale według relacji przedstawicieli służby zdrowia nie odnotowały tego dnia ani jednego pacjenta z wypadku drogowego, co należy zaliczyć do wyjątku. Okazało się, że ci, którzy chcieli spotkać się z Ojcem Świętym przyjechali wcześniej. Inni natomiast bardziej wygodni, ostrożni, czy nawet tchórzliwi ulegli sugestii szeptanych wszędzie pogłosek o niebezpieczeństwie podróży, tłokach i zdeptaniu, i woleli zostać w domu przed ekranem telewizyjnym.

Z problemami komunikacji ściśle wiązały się potrzeby kwaterekowo-lokalowe przyjezdnych, czym zajęli się ks. Józef Hass, ks. Ireneusz Hanzewniak, s. Maria Mieczysława Trawińska oraz około dwudziestu byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przy pomocy księży proboszczów, domów zakonnych i innych ludzi dobrej woli udało się im załatwić w Warszawie około 6500 kwater prywatnych, które mogły swobodnie i nieodpłatnie pomieścić około 21500 pielgrzymów. Kwatery te w większości nie były wykorzystane, ponieważ pielgrzymi śpieszyli do domów, a ci, co zostali w Warszawie na dłużej, woleli skorzystać z gościny u krewnych, czy też znajomych. Młodzież natomiast, chociaż miała do dyspozycji sale przy dwunastu warszawskich kościołach, postanowiła spędzić noc przed spotkaniem z Ojcem Świętym na modlitwie w kościołach, a przede wszystkim na ulicach i placach w pobliżu kościoła akademickiego św. Anny.

Przygotowanie miejsc spotkania z Ojcem Świętym obejmowało sprawy dekoracji, wybudowania dwóch ołtarzy, nagłośnienia oraz przygotowania Placu Zwycięstwa, który został wskazany przez Księdza Prymasa jako miejsce głównego nabożeństwa. Z ramienia Kościoła sprawy powyższe zostały zlecone Sekcji dekoracyjno-plastycznej

Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego, na czele której stanęli: ks. dr Jerzy Chowańczak, ks. mgr Andrzej Przekaziński oraz mgr inż. Adolf Szczepiński z zespołem studentów Akademii Sztuk Pięknych. Do wymienionych osób należało opracowanie projektów ołtarzy, trybun dla gości i chóru, stanowisk operatorów telewizyjnych, sektorów na placu, dekoracji, kart uczestnictwa, furażerek oraz plakietek dla wszystkich służb.

Pierwsze projekty ołtarza wykonane przez Adolfa Szczepińskiego i zespół studentów ASP zostały odrzucone przez komisję kwalifikacyjną ze względu na zbytne rozbudowanie detali. Przyjęto jedynie projekt dwupoziomowego podium, na którym prof. H. Tomaszewski zaproponował ustawienie wysokiego krzyża. Boki obitego surówką podium miały wynosić 39 metrów, a wysokość krzyża 24 m. W trakcie realizacji projektu, krzyż został pogrubiony i obniżony do wysokości 15 metrów. Nad wykonaniem ołtarza czuwał Adolf Szczepiński.

Kilkakrotnie był również poprawiany projekt sektorów. Pierwotnie zakładał on uczestnictwo we Mszy św. na Placu Zwycięstwa 320 tysięcy ludzi. W takiej formie był przyjęty przez Warszawski Komitet i początkowo nie budził zastrzeżeń także ze strony władz miejskich. W późniejszym czasie została zakwestionowana przepustowość alejek międzysektorowych i projekt trzeba było poprawić. Zmiany spowodowała również konieczność przesunięcia o 10 metrów głównego ołtarza z powodu wycieku gazu. Wreszcie w konstrukcji sektorów zrezygnowano z elementów drewnianych na rzecz stalowych rur, trwałszych i łatwiejszych w montowaniu.

O wiele większe były jednak kłopoty z ołtarzem przed kościołem św. Anny. Początkowo nikt o nim nie myślał. Wszyscy sądzili, że młodzież spotka się z Ojcem Świętym, podobnie jak dorośli, na Placu Zwycięstwa. Kiedy to okazało się niemożliwe, oczy organizatorów uczestnictwa zwróciły się na Kolumnę Zygmunta na Placu Zamkowym. Wykonano z tą myślą projekt nowego ołtarza, ale do jego realizacji w miejscu przeznaczenia nie doszło. Ostatecznie zdecydowano, że Ojciec Święty przemówi do młodzieży przed frontonem kościoła akademickiego św. Anny. Na nowe projekty nie było już czasu. Trzeba było wykorzystać opracowane.

Wykonanie ołtarzy na Placu Zwycięstwa i przed kościołem św. Anny, jak też trybun i sektorów, na wniosek wiceprezydenta mgra Michała Szymborskiego powierzono firmie "Warexpo". Firmę tę reprezentował wicedyrektor Roman Białkowski oraz dwaj inżynierowie: Stanisław, Jerzy Mordes i Piotr Wiślicki.

Władze miasta zobowiązały się ponadto udekorować flagami polskimi i papieskimi trasę przejazdu Ojca Świętego, a instytut motoryzacji czuwał nad wykonaniem specjalnego samochodu.

Budowa ołtarzy została ukończona na 24 godziny przed rozpoczęciem uroczystości. W czwartek wieczorem /31.V./ przy udziale wielotysięcznego tłumu warszawian ustawiony został krzyż i zawieszona czerwona stuła, wykonana przez siostry westiarki. Na frontonie ołtarza plastycy umieścili wypis polskich świętych i błogosławionych, chcąc w ten sposób ukazać owoc tysiącletniej historii Kościoła w Polsce. Przez plac od Grobu Nieznanego Żołnierza aż do ołtarza wiodł czterometrowej szerokości czerwony chodnik, a tron dla Ojca Świętego został wypożyczony z kościoła parafialnego w Pyrach. Poza kompozycjami kwiatnymi na stopniach ołtarza oraz flagami przy Grobie Nieznanego Żołnierza i hotelu "Victoria", innych dekoracji na placu plastycy nie przewidywali. Dekorowanie kościołów należało do miejscowych duszpasterzy, a przyozdobienie domów było osobistą sprawą wierzących. Wielu nie mogło tego uczynić, ponieważ w krajowym przemyśle dekoracyjnym nie było odpowiedniego materiału, inni natomiast przyzwyczajeni od lat, że dekoracja należy do władz miasta, nic w tym kierunku nie uczynili licząc, że ktoś za nich to zrobi. Komitet zna też kilka przypadków zabraniań dekorowania mieszkań i okien, ale robili to przeważnie dozorczy domów.

Zadanie nagłośnienia miejsc, w których przewidywano duże zgromadzenie wiernych, Komitet Przyjęcia Ojca Świętego powierzył ks. mgr Lucjanowi Świąszkowskiemu. On to razem z bpem Zbigniewem Kraszewskim wielokrotnie prowadził rozmowy z przedstawicielami władz miejskich, a potem czuwał nad właściwym zainstalowaniem urządzeń. Urządzenia nagłośnieniowe w większości były udostępnione przez Stołeczny Urząd Radiofonii Przewodowej. Własnym sprzętem nagłośniona była jedynie archikatedra i kościół ojców jezuitów z najbliższym otoczeniem oraz częściowo skarpy za kościołem św. Anny. W pierwszym dniu papieskiej wizyty, 2 czerwca, na popołudniowym centralnym nabożeństwie były nagłośnione: Plac Zwycięstwa, Plac Małachowskiego, Plac Teatralny, Plac Zamkowy, ul. Wierzbowa, Moliere, Trębacka, Ossolińskich, Bagińskiego, Królewska, Krakowskie Przedmieście, trasa objazdu oraz najbliższe kościoły. Wieczorem tego samego dnia, po Mszy św. na Placu Zwycięstwa, Urząd Radiofonii otrzymał zezwolenie władz miasta na rozszerzenie nagłośnienia podczas nabożeństwa młodzieżowego w dniu 3 czerwca

na całe Krakowskie Przedmieście oraz Plac Zamkowy. Decyzja ta bardzo uradowała organizatorów uroczystości, ponieważ wcześniejsze zezwolenie przewidywało nagłośnienie tylko najbliższych rejonów kościoła św. Anny.

Polskie Radio i Telewizja miały zezwolenie na pełną transmisję jedynie powitania Ojca Świętego na lotnisku Ckęcie, centralnego nabożeństwa na Placu Zwycięstwa oraz uroczystości w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Z innych nabożeństw miały być tylko dłuższe relacje w dziennikach oraz transmisje o zasięgu lokalnym. Sprawy te omawiał i załatwiał z władzami państwowymi bp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu. Dla ułatwienia obsługi technicznej Sekcja nagłośnieniowa Komitetu w porozumieniu z Sekcją liturgiczną złożyła w Stożecznym Urzędzie Radiofonii i Centrum Prasowym szczegółowe "scenariusze" nabożeństw. Koordynatorem dźwięku transmitowanego na place, ulice oraz na antenę Polskiego Radia i Telewizji z ramienia Kościoła był ks. mgr Lucjan Świąszkowski. Telexy i bezpośrednie połączenia z Rzymem, które były zainstalowane w gmachu Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, obsługiwali pracownicy Radia Watykańskiego.

Wielkie słowa uznania należą się również wszystkim tym, którzy sami podlegając słabościom ciała, umieli w skwarze i utrudzeniu śpieszyć z pomocą bardziej potrzebującym. Za zorganizowanie tej akcji ze strony Kościoła odpowiedzialny był ks. Jerzy Popiełuszko, a ze strony władz miejskich dr Tadeusz Adynowski z kilkunastoosobowym sztabem wykonawczym. W ramach zabezpieczenia sanitarnego na czas pobytu Ojca Świętego uruchomiono w Warszawie dodatkowe przychodnie z nocnymi dyżurami oraz zarezerwowano 20% miejsc w szpitalach. Na trasie przejazdu Papieża, a potem na obrzeżach Placu Zwycięstwa, ustawiono dziewięć karetek pogotowia, które spełniały rolę przychodni. Były też zorganizowane przez służbę zdrowia trzyosobowe patrole pomocy przedmedycznej, które miały penetrować zbiorowiska ludzi poza miejscami nabożeństw. Na terenie nabożeństw zabezpieczenie przedmedyczne należało do obowiązków Sekcji sanitarnej, w skład której wchodziła grupa około stu lekarzy oraz stu pięćdziesięciu pielęgniarek dysponujących jedynie własnymi lekarstwami. Sto zestawów z podstawowymi lekarstwami pierwszej pomocy Sekcja otrzymała z polecenia władz miasta dopiero w przeddzień przyjazdu Ojca Świętego. W sumie, według danych miejskich, w ciągu pamiętnych dni udzielono pomocy sanitarnej ponad 3500 osobom.

Była to jednak pomoc podstawowa i drobna, a poważniejszych zachorowań nie stwierdzono. I co ciekawsze, pomimo, że każdego dnia na ulicach Warszawy odnotowuje się kilka zgonów, w dniach 2 i 3 czerwca wyjątkowo żadnego zgonu nie odnotowano.

Wreszcie kilka zdań należy poświęcić sprawie darów dla Ojca Świętego, gromadzenia dokumentacji z uroczystości oraz obsługi informacyjnej pielgrzymów. Sprawami tymi zajmowały się dwie kolejne Sekcje Komitetu oraz Stołeczne biuro informacyjne, którym kierował ks. mgr Stanisław Pyzel, mając do pomocy dziesięciu studentów ze znajomością obcych języków.

Opiekę nad masowo napływającymi darami dla Ojca Świętego Komitet zlecił p. mgr Janinie Michalskiej. Były tam przeróżne rzeczy, których nie sposób wymienić w tak krótkim opracowaniu. Przykładowo można wspomnieć o szatach liturgicznych wykonanych przez siostry zakonne, pięknym kielichu mszalnym z Niepokalanowa, rzeźbach i malowidłach znanych artystów, zabawkach dla dzieci - z myślą o przekazaniu ich dzieciom rzymskim lub na tereny misyjne. Wśród darów znalazł się nawet słoik miodu z kwiatów Mazowsza. Część tych darów została zabrana na Watykan, większość szat liturgicznych Ojców Świętych zlecił Księdzu Prymasowi przekazać dla biednych lub nowotworzących się parafii, a pozostałe dary zostaną złożone w Muzeum Archidiecezjalnym jako dowód ofiarnej miłości i przywiązania do Zastępcy Chrystusa na ziemi.

Szczególną grupę stanowiły dary składane przez delegacje poszczególnych diecezji na Mszach św. na Placu Zwycięstwa i przed kościołem św. Anny. Były to dary zbiorowe a jednocześnie symboliczne. Wyrażały pragnienia diecezjan, zajęcia oraz to, czym wierni chcieliby podzielić się z Ojcem Świętym. Na przykład diecezja łódzka ofiarowała w koszach przypominających łódzie bele tkanin dla dzieci, które ułożono w kształcie fabrycznych kominów, a Płock - plany i makietę nowego kościoła. Darem Archidiecezji Warszawskiej było dwanaście radiomagnetofonów marki "Grundig" z fabryki im. Kasprzaka dla dwunastu polskich misjonarzy.

Utrwalenie pielgrzymki i zgromadzenie dokumentacji należało do Sekcji dokumentacyjnej i fotograficzno-filmowej, którą kierowała ks. dr Henryk Chudek oraz o. Tadeusz Pronobis, mając do dyspozycji kilka zespołów osób specjalizujących się w nakręcaniu filmów, fotografowaniu, nagraniach dźwiękowych, zbieraniu prasy i rekwizytów.

Owoce tej wielokierunkowej pracy jest: 10 tysięcy metrów nakręconej kolorowej taśmy filmowej, 1800 metrów taśmy filmowej czarno-białej, ponad tysiąc fotogramów, nagrania dźwięku na trzech taśmach i siedmiu kasetach magnetofonowych, zbiór medali, medallionów, plakietek, proporczyków, flag oraz obrazków. Artykuły prasowe o papieskiej wizycie podjął się zgromadzić Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

W centrum wszystkich przygotowań była oczywiście liturgia, za którą byli odpowiedzialni ks. prałat Jerzy Zalewski oraz ks. mgr Wiesław Kądziela. Głównym ceremoniarzem był ks. prałat Jerzy Zalewski. W razie potrzeby miał go wspierać ks. dr Jan Miazek. Ksiądz Jerzy Zalewski najpierw musiał czuwać nad poprawnością usytuowania i wykonania ołtarzy, różnym żeńskim zakonem zlecił wykonanie stu jednakowych komeż i stuł dla kapłanów wyznaczonych do rozdzielania Komunii św., kierował opracowaniem szczegółowych programów nabożeństw w archikatedrze, w kościele ojców jezuitów, na Placu Zwycięstwa i przed kościołem św. Anny, czuwał nad wyznaczeniem i przygotowaniem poszczególnych grup liturgicznych, jak: asysta, lektorzy, składający dary w procesji ofiarnej, udzielający i przyjmujący Komunię św. oraz porządkowi. W pracy tej wspierały go poszczególne Sekcje oraz wyznaczone osoby, nie wyłączając ks. kanclerza Zdźisława Króla. I tak: funkcje komentatora na centralnym nabożeństwie pełnił ks. dr Jerzy Chowańczak, skompletowaniem grup do składania darów, przyjęcia Komunii św. z rąk Ojca Świętego i kapłanów rozdzielających Ciało Pańskie zajął się ks. mgr Grzegorz Kalwarczyk, a zorganizowanie paramentów powierzono s. Krystynie Zielińskiej, reprezentantce zakonów żeńskich.

Przygotowanie uroczystości młodzieżowej stanowiło niejako oddzielny rozdział pracy i było zlecone odrębnej Sekcji, którą kierował ks. kanonik Tadeusz Uszyński przy wydatnej pomocy s. Jany Płaskiej, jak też osób ze środowiska akademickiego.

Oprawą muzyczną i wokalną w całej uroczystości warszawskiej kierował ks. mgr Wiesław Kądziela. Na Placu Zwycięstwa miał do dyspozycji sześćsetosobowy chór międzyparafialny pod dyrekcją Wojciecha Szwejkowskiego oraz chór międzyuczelniany pod dyrekcją Janusza Dąbrowskiego, liczący dwieście pięćdziesiąt osób wraz z pięćdziesięcioosobową orkiestrą. Na Mszy św. z udziałem młodzieży oprócz chóru międzyuczelnianego śpiewał także sześćdziesięcioosobowy chór chłopięcy "Lutnia" pod dyrekcją pana Jozajtisa, schola dziewcząt z parafii Gołębki pod kierunkiem

ks. Józefa Zawitkowskiego oraz zespół muzyczny "Signum" z parafii św. Michała w Warszawie.

W repertuarze chóru międzyuczelnianego znalazły się następujące utwory: Gaude Mater Polonia, Tu es Petrus - A.Martorela, O Stworzycielu - Wita, Alleluja - J.Dąbrowskiego, Ufajcie - Feliksa Nowowiejskiego, Per signum crucis - M.Zieleńskiego oraz Laetatus sum - G.Gorczyckiego i Laudate pueri - M.Mielczewskiego, które zostały wykonane w zapisie oryginalnym z orkiestrą składającą się z najlepszych muzyków Teatru Wielkiego, Filharmonii Narodowej i Operetki.

Uroczystości przebiegały w zasadzie zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Na lotnisku wojskowym Okęcie o godzinie dziesiętej zbrali się przedstawiciele Episkopatu Polski na czele z ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, przedstawiciele władz państwowych z przewodniczącym Rady Państwa prof. Henrykiem Jabłońskim, korpus dyplomatyczny, członkowie Komitetów Przyjęcia Ojca Świętego, kompania honorowa Wojska Polskiego, chór międzyuczelniany, grupy regionalne oraz inne osoby, razem około trzech tysięcy osób. Po wylądowaniu samolotu włoskich linii "Alitalia" z Papiieżem na pokładzie nastąpiły powitania i przemówienia przewidziane protokołem dyplomatycznym, odegrano hymny państwowe, odbyła się prezentacja broni i oddanie honorów sztandarowi, a potem wśród śpiewu chóru i wiatów rzesz Ojciec Święty podszedł do ustawionych w czworobok ludzi witając się z przybyłymi osobistościami. Następnie wsiadł do specjalnie skonstruowanego samochodu i w asyście Księdza Prymasa oraz kilku biskupów i kapłanów przejechał powoli wśród wielokilometrowych wiatujących szpalerów wiernych do archikatedry warszawskiej na Starym Mieście. Trasa wiodła Aleją Żwirki i Wigury, Trasą Łazienkowską, Alejami Ujazdowskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem przez Plac Zamkowy.

W bazylice archikatedralnej Ojciec Święty spotkał się z kapitułami i duchowieństwem diecezji biorących udział w uroczystościach warszawskich oraz z siostrami zakonnymi z zakonów klauzurowych. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą przed cudownym krucyfiksem. Następnie Dostojny Gość przeszedł do głównego ołtarza, wysłuchał przemówienia powitalnego miejscowego ordynariusza Księdza Prymasa oraz wygłosił do zebranych kazanie nawiązując w nim do bogatej historii katedry. Na całość uroczystości składała się jeszcze wspólna modlitwa "Anioł Pański", śpiew

hymnu "Wielbij duszo moja Pana" oraz apostołskie błogosławieństwo. Podobnie było w sąsiednim kościele ojców jezuitów, dokąd Ojciec Święty skierował swoje kroki, ażeby pokłonić się Matce Bożej Łaskawej w Jej cudownym wizerunku oraz spotkać się z przedstawicielkami wielkiej rodziny zgromadzeń zakonnych żeńskich. W spotkaniu przy ulicy Świętojańskiej wzięło udział ponad dwa tysiące kapłanów, kilkaset zakonnic klauzuryowych i seminarzystów oraz wielotysięczna liczba siostr ze zgromadzeń zakonnych.

W tym miejscu należy wspomnieć o jednym niepowodzeniu chóru międzyuczelnianego, który miał uświetnić swoim śpiewem uroczystości w archikatedrze warszawskiej po powrocie z lotniska Okęcie. Przez nieopatrzoną decyzję jakiegoś funkcjonariusza MO ze służby drogowej autokary, które czekały na chór przed lotniskiem, zostały usunięte w nieznanym miejscu. Po ponadpółgodzinnym poszukiwaniu zostały wprawdzie odnalezione, było jednak za późno, ażeby dostać się do archikatedry nawet z dodanym doskonałym pilotem służby drogowej.

Po opuszczeniu kościoła Matki Bożej Łaskawej Ojciec Święty udał się do rezydencji arcybiskupów warszawskich przy ulicy Miodowej 17, skąd po godzinie czternastej przejechał odkrytym samochodem do belwederu, ażeby złożyć wizytę przedstawicielom Rządu PRL na czele z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. Wierni w tym czasie zajmowali miejsca w sektorach na Placu Zwycięstwa i uczestniczyli w poetyckim słuchowisku o Ojcu Świętym w wykonaniu ks. Kazimierza Orzechowskiego.

Główne nabożeństwo z udziałem Papieża rozpoczęło się o godzinie szesnastej. Złożyło się na nie: oddanie hołdu żołnierzom poległym w obronie Ojczyzny, uroczysta Msza św. oraz przemówienie Ojca Świętego. Początek uroczystości miał przebieg nie całkiem zgodny z programem, jaki kierownictwo liturgii przedstawiło władzy kościelnej. Mianowicie w programie nie było przewidziane odegranie hymnów państwowych przez orkiestrę kompanii honorowej Wojska Polskiego, a złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza było ujęte w formie nie takiej, jakiej oczekiwał dyrektor protokołu dyplomatycznego. Sprawy te zostały zgłoszone dopiero w przeddzień uroczystości, kiedy nie było już możliwości powiadomienia wszystkich zainteresowanych osób. W ostatniej chwili udało się częściowo uzgodnić obydwa programy, a resztę zestrojono w czasie ceremonii.

W rezultacie chór kościelny odśpiewał dwukrotnie "Gaude Mater Polonia", z tym, że za pierwszym razem w czasie grania hymnu państwowego. Dalszy ciąg liturgii przebiegał według ustalonego porządku. Ojciec Święty w asyście księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i biskupów ordynariuszy dziewięciu diecezji, poprzedzany przez asystę klerycką, przeszedł do wzniesionego na placu ołtarza, z tronu wysłuchał słów powitalnych Księdza Prymasa, po czym rozpoczął celebry Mszę św. pontyfikalnej. Koncelebransami w czasie tej historycznej Mszy św. na Placu Zwycięstwa byli: bp Jerzy Modzelewski reprezentujący Księdza Prymasa i archidiecezję warszawską, bp Piotr Gołębiowski z Sandomierza, biskupi ordynariusze z Białegostoku, Drohiczyna, Lublina, Łodzi, Łomży, Olsztyna, Płocka i Siedlec, wikariusz generalny obrządku greckokatolickiego z Przemysła oraz rektor warszawskiego seminarium duchownego ks. prof. Kazimierz Romaniuk. W ceremoniach wzięła udział międzydiecezjalna asysta klerycka, świeccy lektorzy, delegacje dziesięciu diecezji z darami, stu kapłanów do rozdzielania Komunii św. oraz grupa wybranych wcześniej przez Komitet stu osób, która miała przyjąć Komunię św. z rąk Ojca Świętego. Z rzeczy nieprzewidzianych w programie Mszy św. i obcych polskiej tradycji były jedynie długotrwałe owacyjne oklaski podczas kazania, które wygłosił Ojciec Święty oraz zbyt dużo chętnych do przyjęcia Komunii św. z rąk Dostojnego Gościa.¹

Po udzieleniu całemu zgromadzeniu apostolskiego błogosławieństwa Ojciec Święty w asyście Księdza Prymasa, kapelanów oraz kilku biskupów wsiadł do samochodu i okreśną trasą poprzez ulicę Królewską, Marszałkowską, Świętokrzyską i Krakowskie Przedmieście skierował się ku rezydencji Prymasa Polski przy ulicy Miodowej, pozdrawiając i błogosławiąc wiwatujące na Jego cześć tłumy wiernych. Jeszcze tego samego dnia Ojciec Święty spotkał się w domu arcybiskupów warszawskich z przedstawicielami społeczeństwa i obejrzał dary, a na zakończenie przewodniczył z balkonu modlitwie różańcowej i odmówił z wiernymi modlitwę "Anioł Pański".

Poranek uroczystości Zesłania Ducha Świętego Papież Jan Paweł II przeznaczył na spotkanie z młodzieżą, która oczekiwała na Niego wokół ołtarza przy kościele akademickim św. Anny. Śpiesząc się do Gniezna, Ojciec Święty nie miał czasu na uczestniczenie w całej Mszy św. Mając to na względzie przewodniczenie całej liturgii powierzone zostało biskupowi Zbigniewowi Kraszewskiemu i koncelebrującym kapłanom z duszpasterstwa akademickiego. Dostojny Gość natomiast miał uczestniczyć tylko na jej początku.

Zgodnie z tak ustalonym porządkiem przybył o godzinie 7-mej przed kościoł^{em} św. Anny, został owacyjnie powitany przez rzesze młodzieży i jej delegacje, a następnie przewodniczył w liturgii Słowa, wygłaszając do młodzieży homilię. Spotkanie zakończyło się podniosłym aktem poświęcenia pamiątkowych krzyży, które z sobą przyniosła młodzież, oraz apostołskim błogosławieństwem.

Ostatnim akordem wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Warszawie był moment pożegnania na Placu Zwycięstwa i odlot helikopterem do Gniezna.

Kończąc relację z pracy Warszawskiego Komitetu oraz przebiegu wizyty Ojca Świętego w Warszawie należałoby dokonać pewnych podsumowań. Pracy było bardzo dużo, ale nie mniej było też osób, które chętnie i bezinteresownie, często kosztem własnego wypożyczynku, zaangażowane były bez reszty w sprawy przygotowania pielgrzymki. Tylko niewielka liczba tych osób została imiennie wymieniona w niniejszym opracowaniu. Ogromna ich większość pozostanie na zawsze anonimowa. Wśród znanych osób nie sposób jednak chociaż w paru zdaniach nie zasygnalizować wkładu czasu i trudów Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Jemu w głównej mierze należy zawdzięczać, że Polska przeżyła historyczną pielgrzymkę papieską. To Ksiądz Prymas prowadził zasadnicze rozmowy z naczelnymi władzami państwowymi, a kiedy oczekiwana od lat decyzja zapadła, kierował całym przygotowaniem wizyty. Przewodniczył na różnych i licznych zebraniach oraz sesjach, przyjmował organizatorów i interesantów, rozstrzygał wiele spraw, podejmował decyzje. Wspomagali go w tej znoej pracy bp Bronisław Dąbrowski jako sekretarz Episkopatu, bp Jerzy Modzelewski - przewodniczący Komitetu Koordynacyjnego Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce oraz bp Zbigniew Kraszewski - przewodniczący Warszawskiej Komisji Mieszanej.

W ramach prac Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II z kolei wielkie zasługi ma bp Władysław Miziołek. Wszystko, co było do tej pory powiedziane o przygotowaniach wizyty w Warszawie, przechodziło w jakiś sposób przez ręce Księdza Biskupa. Był przecież przewodniczącym Komitetu. Ksiądz Biskup przewodniczył prawie we wszystkich zebraniach Warszawskiego Komitetu, wydawał decyzje, kierował pracami, korygował. Wszystko to wymagało czasu, trudu ponad siły, cierpliwości, a nawet usmiechu.

Sama uroczystość spotkania z Ojcem Świętym wypadła imponująco.

Liczbę uczestniczących w spotkaniach warszawskich szacuje się na ponad milion osób. Jest to co najmniej dziewięta część wszystkich mieszkańców diecezji, które były zainteresowane wizytą Ojca Świętego w Warszawie. Oczywiście liczba ta nie obejmuje tych osób, które pielgrzymkę Papieża przeżyły przy ekranie telewizyjnym lub wzięły udział w nabożeństwach papieskich w Częstochowie, Krakowie, Oświęcimiu czy Gnieźnie. Dotyczy to zwłaszcza niektórych rejonów diecezji lubelskiej, sandomierskiej i łódzkiej, które miały bliżej do Częstochowy.

Na lotnisku witało Ojca Świętego około trzech tysięcy osób, mimo, że Komitet Warszawski dysponował tylko liczbą pięciuset biletów. Na kilkunastukilometrowej trasie przejazdu z lotniska do archikatedry szacunkowo określa się liczbę witających na pół miliona. Co najmniej siedem tysięcy było księży, kleryków oraz sióstr zakonnych w rejonie archikatedry. Około trzysta tysięcy wiernych wzięło udział we Mszy św. na Placu Zwycięstwa i jego pobrzeżach /kart uczestnictwa na Placu Zwycięstwa Komitet otrzymał dwieście dziewięć tysięcy czterysta/, nie mniej było też młodzieży przed kościołem św. Anny w dniu 3 czerwca, ponieważ rozdano trzysta tysięcy kart uczestnictwa, a nie mający ich mieli również możliwość udziału, bo nie było sektorów. Wreszcie kilkadziesiąt tysięcy osób było świadkami odlotu Ojca Świętego helikopterem z Placu Zwycięstwa do Gniezna. Miejsca zgromadzenia wokół papieskich ołtarzy stały się niejako gigantycznymi świątyniami, nad którymi rozpościerało się sklepienie błękitnego i upalnego, czerwcowego nieba.

Piękny w swojej prostocie i architekturze był ołtarz na Placu Zwycięstwa z niezapomnianym ogromnym krzyżem i stulą. Wierni uznają, że był on najbardziej wymowny w swej symbolice na całej trasie pielgrzymki Papieża po Polsce. Przy demontowaniu krzyża po uroczystości kilka osób płakało żałując, że nie może zostać na stałe jako pamiątka i pomnik wielkich dni. Niezapomniane dla wielu warszawian pozostaną wrażenia, jakie odebrali podczas przemówień Papieża.

Te pamiętne dni, jak się wyraził bp Jerzy Modzelewski, były rekolekcjami Narodu, a las krzyży nad głowami młodzieży - wyznaniem wiary. Ogromne rzesze wzięły udział w liturgii i skorzystały z sakramentów. Nie było widać nietrzeźwych, ludzie stali się dla siebie bardziej życzliwi i uczynni, z cierpliwością znosili również niewygody i umartwienia. Wszystkich zdumiewała karność milionowych niekiedy rzesz.

Życzymy sobie, ażeby te historyczne dni pozostały na zawsze w naszej pamięci i pomogły utrwalić w Narodzie te cnoty społeczne, które tak pięknie zajaśniały w czasie pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II, naszego Rodaka, do Polski.

- 1/ Najlepszą interpretację tych oklasków podał sam Ojciec Święty w przemówieniu do młodzieży przed kościołem św. Anny w Warszawie w dniu 3 czerwca 1979 r.

- 2/ Materiały do I rozdziału były czerpane ze sprawozdań kierowników poszczególnych Sekcji Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II oraz z posiedzeń Komitetu, w których autor brał udział jako sekretarz. Wszystkie materiały pisane i dokumenty dotyczące przygotowania wizyty Ojca Świętego w Warszawie są w trakcie porządkowania i wkrótce znajdą się w Archiwum Kurii Metropolitalnej Warszawskiej.

Rozdział II.

Udział władz cywilnych w przygotowaniu wizyty.

Pisząc o przygotowaniach społeczeństwa katolickiego do wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, szczególnie w Warszawie, nie sposób pominąć milczeniem ustosunkowania się do tej wizyty władz cywilnych oraz ich udziału w przygotowaniu historycznego spotkania.

Wszystkim wiadomo, że władze naczelne PKL w okresie obchodów milenijnych nie zgodziły się na przyjazd do Polski papieża Pawła VI. Mimo wyboru na Stolicę Piotrową Polaka kardynała Karola Wojtyły oraz ogromnej radości całego Narodu, stosunek władz do sprawy przyjazdu papieża do Polski niewiele się zmienił /a może wcale/. Świadczy o tym nie wyrażenie zgody na przyjazd Ojca Świętego na majowe uroczystości dziewięćsetnej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Stanisława Biskupa. Niemożliwą już jednak rzeczą było sprzeciwiać się temu przyjazdowi lub odkładać go w nieskończoność, ponieważ byłoby to igraniem z wolą i gniewem Narodu. Władze państwowe to czuły. To było chyba w dużym stopniu bodźcem do wyrażenia pamiętnej decyzji, która została ogłoszona w oficjalnym komunikacie poprzez wszystkie środki masowego przekazu w dniu 3 marca 1979 roku. Komunikat ten brzmiał następująco:

"Sekretariat Episkopatu informuje: Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński w imieniu Konferencji Episkopatu Polski skierował 22 lutego 1979 roku do Ojca Świętego Jana Pawła II oficjalny list, w którym wypowiedział wdzięczność za Jego gotowość odwiedzenia Polski i Kościoła w Ojczyźnie naszej. Ksiądz Prymas wyraził w tym liście prośbę Episkopatu i społeczeństwa, które żywi głęboki szacunek dla Papieża, aby ta wizyta nastąpiła w najbliższym czasie. Ojciec Święty przychylił się do prośby Episkopatu i oczekiwał społeczeństwa.

Polska Agencja Prasowa została upoważniona do następującego oświadczenia:

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński w imieniu najwyższych władz państwowych wyraził zadowolenie z zaproszenia wyśtosowanego przez Episkopat Polski i z oświadczenia Papieża Jana Pawła II, iż pragnie odwiedzić swoją Ojczyznę, Polską Rzeczpospolitą Ludową. Pierwszy w dziejach syn Narodu piastujący najwyższą godność w Kościele podejmowany będzie serdecznie zarówno przez władze, jak i społeczeństwo.

Z wizytą tą łączy się przekonanie, iż będzie ona sprzyjać jednoci wszystkich Polaków i pogłębieniu współdziałania Kościoła z socjalistycznym Państwem, dalszemu rozwojowi stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Stolicą Apostolską, w imię utrwalenia pokoju na świecie, powstrzymania się agresji i wojny, umacniania współpracy i przyjaźni między narodami.

Zgodnie z życzeniem Papieża Jana Pawła II w sprawie odwiedzenia swej Ojczyzny ustalony został termin Jego podróży. Dostojny Gość odwiedzi w dniach 2-10 czerwca 1979 roku Warszawę, Gniezno, Częstochowę i Kraków."

Tekst komunikatu nastrojał bardzo optymistycznie. Oto pragnienie Papieża Pawła VI, któremu nie zezwolono w swoim czasie na przyjazd do naszego kraju, miało się zrealizować obecnie w formie, której nikt nie mógł przed dniem 16 października 1978 roku zaplanować, ani przewidzieć. Wszyscy Polacy, niezależnie od przekonań religijnych i społecznych, razem ze swoimi władzami kościelnymi i państwowymi, mieli witać Papieża i to Polaka.

Katolicy, których jest w Polsce ponad 90%, nie ukrywali swojej radości i dumy. Wielu zaraz po usłyszeniu komunikatu zaczęło na swój sposób przygotowywać się do udziału w pielgrzymce papieskiej po Polsce. Załatwiali sobie na czas wizyty urlopy i zwolnienia z pracy, rezerwowali kwatery u rodzin i znajomych, rozważali sposoby dostania się na miejsce spotkania z Ojcem Świętym. Niemało było również ochotników, którzy chcieli mieć swój konkretny wkład w przygotowanie wizyty. Zgłaszali się do różnych komitetów i sekcji, często kosztem własnego odpoczynku podejmowali przeróżne prace byle tylko mieć swoją część w historycznym wydarzeniu. Ludzi tych były setki tysięcy, a nazwiska ich pozostaną przeważnie nieznanne.

Przygotowaniem pierwszej w dziejach wizyty papieskiej były zainteresowane również władze cywilne, zainteresowanie to miało jednak inny charakter. Były wprawdzie zapewnienia najwyższych czynników politycznych, że Ojciec Święty zostanie przyjęty w rodzinnym kraju godnie i serdecznie /minister Karkoszka podczas spotkania z przedstawicielami Episkopatu powiedział, że władze cywilne postarają się, ażeby społeczeństwo Warszawy przyjęło Ojca Świętego godnie i na najwyższym poziomie organizacyjnym. Było to na przełomie marca i kwietnia 1979 roku. Podobna myśl zawarta jest również w oświadczeniu Edwarda Gierka w gmachu Sejmu 29 maja: Dostojny Gość spotka się z serdecznością zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa/, do stwierdzenia tych dołączył się jednak element lęku i obaw.

Lęk starano się tłumaczyć obawami przed możliwością zamieszek i tumultów, źródło swoje miał on jednak przede wszystkim w uświadomieniu sobie wielkiego autorytetu Papieża i Kościoła, czemu trzeba było w jakiś sposób przeciwdziałać.

Stanowisko czynników politycznych niewątpliwie było trudne. Z jednej strony musiały starać się robić wrażenie lojalności oraz wierności danemu słowu, żeby nie tracić zaufania społeczeństwa, z drugiej jednak strony w ich interesie leżało stymulowanie i chłodzenie entuzjazmu społeczeństwa katolickiego. Kluczem tym dadzą się wyjaśnić wszystkie przejawy udziału pozytywnego i negatywnego władz cywilnych oraz administracyjnych w przygotowaniach wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce. Reasumując powyższe myśli, czynniki polityczne Polski, aczkolwiek przymuszone do wyrażenia zgody na pielgrzymkę papieską do Ojczyzny, postawiły sobie za cel nie dopuścić do wielkiej manifestacji katolicyzmu. Do akcji tej był wprzęgnięty cały aparat partyjny oraz administracyjny, które przy pomocy odpowiedniej propagandy, metod i środków miały za zadanie ograniczyć liczbę uczestników pielgrzymki.

Tak było przede wszystkim w Stolicy. Już na pierwszym spotkaniu z wiceprezydentem miasta stołecznego Warszawy Michałem Szymborskim, które miało miejsce w gmachu Kurii Metropolitalnej Warszawskiej dnia 18 kwietnia 1979 roku, Warszawski Komitet Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II dowiedział się, że Warszawa zdolna jest wchłonąć jednorazowo nie więcej niż milion przybyszów, księża więc nie powinni świadomie powiększać liczby pielgrzymów. Zdanie to zabrzmiało jak pewnik, którego potem nie wolno było podważyć. Z niego wynikały sprawy komunikacji, zabezpieczenia porządku, zakwaterowania, a nawet wydrukowania odpowiedniej ilości kart uczestnictwa w nabożeństwach. Miały one spełniać rolę glejtu na wjazd do Warszawy. Ponieważ członkowie kościelnego Komitetu byli innego zdania i uważali, że Warszawa nie może być miastem zamkniętym, zwłaszcza, że ma o wiele większe możliwości przyjęcia i ugoszczenia pielgrzymów, zaczęły szerzyć się w różnych środowiskach i zakładach pracy niepokojące pogłoski o możliwości zdeptania, nadmiernych trudnościach, terroryzmie, kradzieżach, a nawet o przygotowaniu dużej liczby trumien dla śmiałków. Informacje te przekazywali sobie ludzie z ust do ust, jednak prawie nikt z zapytanych nie był w stanie wyjaśnić skąd one pochodzą. Wrażenie jednak robiły. Źródła tych pogłosek były tak zamaskowane, że niewiele na ten temat mogli powiedzieć nawet księża dziekani i proboszczowie, a także biskupi sąsiednich diecezji.

Przykładowo tylko podawali, że odstrasżające informacje rozgłaszane były przez funkcjonariuszy MO, ORMO i SB, powtarzali je setki aktywni członkowie partii, gnuśni i lękliwi katolicy, a nawet naczelnicy i inni urzędnicy gmin, którzy w związku z pielgrzymką Ojca Świętego odwiedzali księża proboszczów parafii pozawarszawskich. Oficjalnie natomiast, niby to w trosce o obywateli, władze miasta stołecznego podały do wiadomości przez wiceprezydenta Michała Szyborskiego, także Warszawskiemu Komitetowi Przyjęcia Ojca Świętego, że w stan pogotowia została postawiona cała służba zdrowia oraz, że zarezerwowana jest dla pielgrzymów spora liczba łóżek w warszawskich szpitalach. Wspomniano także na zebraniu Warszawskiej Komisji Mieszanej w dniu 18 kwietnia 1979 roku o planowanych szpitalach polowych na wzór wojskowych. Perspektywa skorzystania z takiej oferty nie mogła nastrajać ludzi optymistycznie, a dla wielu było to po prostu potwierdzeniem pogłosek o możliwości zaadaptowania i przypomnieniem rozsiewanych informacji o stratowanych podczas wizyty Ojca Świętego w Meksyku. Nic więc dziwnego, że osoby bardziej bojaźliwe coraz częściej opowiadały się za udziałem w pielgrzymce papieskiej przed ekranem telewizyjnym.

Do podjęcia takiej decyzji skłoniły wielu katolików również wiadomości o wprowadzonych kartach wstępu na nabożeństwa, a przede wszystkim propozycje, plany i decyzje władz z departamentu komunikacji, których celem było ograniczenie do minimum liczby uczestników w uroczystościach. Jako środki tego zamierzenia miały posłużyć utworzone daleko poza granicami Warszawy parkingi, system przepustek dla samochodów wjeżdżających do Stolicy oraz polityka wynajmu autokarów i usprawnienia komunikacji PKP na czas papieskiej wizyty.

Początkowo rozmowy z przedstawicielami władz cywilnych prowadzone na tematy komunikacyjne napawały optymizmem. Wyczuwało się troskę o zabezpieczenie porządku i ładu w Stolicy oraz mówiło się o ułatwieniu wiernym dostania się na miejsca nabożeństw. Podobne informacje Warszawski Komitet otrzymał od wszystkich biskupów ordynariuszy, którzy byli zainteresowani spotkaniem z Ojcem Świętym w Warszawie. Rozmowy z wojewodami, przedstawicielami wydziałów wyznań, czy też z sekretarzami partii w połowie maja były utrzymane w tonie życzliwym i wiele obiecującym. Pytano o przewidywaną liczbę uczestników, obiecywano załatwienie przydziału potrzebnych autokarów, zachęcano do dekoracji kościołów i uporządkowania domostw, przestrzegano wreszcie przed udziałem w pielgrzymce starszych i dzieci, dając jednocześnie do zrozumienia, że najle-

piej byłoby wysłać do Stolicy delegacje, a wiernym odradzać masowy udział. W kilku przypadkach radzono księżom, ażeby na spotkanie z Ojcem Świętym nie brali ze sobą osób z marginesu społecznego, a więc: przestępców, notorycznych pijaków, chuliganów itp. Tak było na przykład w Łomży, Białej Rawskiej i Mszczonowie. Nie wiadomo tylko, czy były to szczerze rady, chociaż dziwne, czy też chodziło w nich już wtedy o odwrócenie uwagi od spraw zasadniczych.

Z upływem dni sprawy komplikowały się coraz bardziej, rozmowy z przedstawicielami władz cywilnych były coraz nieprzyjemniejsze, wycofywano dane obietnice co do wynajmu autobusów, instytucjom zakazano wypożyczać swoje autokary, nie dawano też żadnych nadziei na zwiększenie liczby pociągów tłumacząc się trudnościami obiektywnymi, jak: brak dostatecznego taboru, personelu itp. Dodatkowe pociągi podmiejskie obiecano dać jedynie w celu rozwiezienia pielgrzymów po skończonych uroczystościach.

Ostatecznie archidiecezja w Białymstoku na obiecane 50 autokarów otrzymała jedynie 10 na nabożeństwa do Warszawy, 2 - dla kleryków do Częstochowy oraz dodatkowych 19 wagonów w pociągach kursujących według normalnego rozkładu.

Biskupowi Władysławowi Jędruszkowi w Drohiczynie obiecano wypożyczyć najwyżej 24 autobusy mimo prośby o specjalny pociąg z Hajnówki i 54 autokary. Na propozycję zrobienia przez wypożyczone autokary dwóch kursów do Warszawy, odpowiedziano negatywnie. Faktycznie do Stolicy mogło pojechać tylko 12 autobusów PKS oraz doczepiono 4 wagony do pociągu relacji: Hajnówka-Warszawa. Tak więc na 4.000 osób z zakupionymi biletami z państwowych środków lokomocji - skorzystać mogło jedynie 1.200 osób. Według relacji biskupa wszystkie instytucje, które obiecały parafiom środki transportu, otrzymały polecenie władz administracyjnych - nie wypożyczania wozów.

Nie lepiej było w diecezji łomżyńskiej. Wojewoda łomżyński obiecał biskupowi Mikołajowi Sasinowskiemu dać do dyspozycji 8 autokarów, ostrołęcki - 12, olsztyński - 7. Dodatkowo do tych skromnych cyfr były 3 wagony doczepione w Łomży do pociągu rozkładowego. Mimo wcześniejszych zapewnień nie było przedsprzedaży biletów, a instytucje społeczne np. spółdzielnie produkcyjne nie mogły własnymi środkami transportu dowieźć swoich członków na uroczystości w Warszawie. Decyzję tę tłumaczono rozgoryczonym ludziom koniecznością użycia ich taboru na trasach normalnego ruchu, ponieważ autokary kursujące w rozkładzie jazdy miały rzekomo odjechać do Warszawy.

Diecezja łódzka, z wyjątkiem trzech autobusów z Sieradza, nie ubiegała się o dodatkowe środki transportu licząc na pociągi z normalnego rozkładu jazdy. Opozycja jednak nie spała i w tym przypadku. Aby zniechęcić ludzi do podróży rozsiewane były pogłoski, że wjazd do Warszawy będzie możliwy jedynie za okazaniem kart wstępu na nabożeństwa.

Biskup Bogdan Sikorski z Płocka w swoim sprawozdaniu napisał krótko: "Sporadyczne usiłowania stwarzania przeszkód nie zasługują na większą uwagę". Dodał jednak, że miał duże kłopoty z wypożyczeniem środków transportu w okręgu ostrołęckim, toruńskim oraz włocławskim, w Płocku natomiast mogły skorzystać z autobusów jedynie te osoby, które posiadały karty uczestnictwa na nabożeństwa.

W tonie bardziej minorowym brzmiała relacja z Siedlec. Diecezja ta nie doczekała się dostatecznie wyczuwalnej pomocy od władz państwowych. W Białej Podlaskiej obiecano zwiększyć liczbę wagonów w kursujących pociągach, ale dopiero 1 czerwca wieczorem. Dekanat Biała Podlaska prosił o wypożyczenie dwunastu autobusów, otrzymał tylko sześć. Parafianie parafii Narodzenia N.M.P. mimo, że mieli zakupione bilety na dwa autobusy, otrzymali tylko jeden. Inne parafie były w jeszcze gorszej sytuacji. Ich starania i prośby nie dały żadnego rezultatu.

Np. o dwadzieścia autokarów prosił ksiądz dziekan z Ryk i nie otrzymał ani jednego. Żadnego autokaru nie otrzymały też parafie: Janów Podlaski, Leśna Podlaska, Swory, Garwolin, Górzno, a także Węgrów. W tym ostatnim przypadku dyrekcja PKS obiecała wypożyczyć autobus z przyczepą na osiemdziesiąt osób, ale w pół godziny potem dana obietnicę wycofała bez podania wyjaśnień.

Potem, żeby było ciekawiej, wysłano z Węgrowa do Warszawy kilka dodatkowych autobusów, jechały jednak puste, ponieważ wcześniej nikogo o ich uruchomieniu nie informowano.

Instytucjom z kolei nie wolno było korzystać z własnego tabo-ru, gdyby pracownicy życzyli sobie, aby przewieźć ich na uroczystości papieskie. Tak było np. w Białej Podlaskiej oraz Radzynie.

W Olsztynie biskup ordynariusz prosił o uruchomienie pociągów sezonowych i dodatkowych oraz sto jedenaście autobusów. Sezonowe pociągi rzeczywiście częściowo zostały przywrócone, obiecano zwiększyć liczbę wagonów, - autobusów diecezjanie otrzymali tylko czterdzieści osiem.

Powyższe dane tylko w zarysie ukazują problemy, które stanęły przed wiernymi chcącymi spotkać się z Ojcem Świętym. Ile przy tym było goryczy, zdenerwowania, a także świadomości łamania w Polsce praw ludzkich, sumień, ranienia uczuć.

Nie lepiej przedstawiały się sprawy komunikacyjne w samej Warszawie. Była wprawdzie Sekcja komunikacyjno-transportowa Warszawskiego Komitetu na czele z ks. Marianem Paziem i byli do tych spraw oddelegowani przez władze cywilne odpowiedni ludzie. Zasadnicze jednak przetargi, bo tylko tak można nazwać sposób rozwiązywania problemów, były przeprowadzane w ramach Warszawskiej Komisji Mieszanej, a nawet na szczeblu najwyższym: Episkopat-Ministerstwa. Rozmowy początkowo serdeczne przekształcały się stopniowo w monologu obydwu stron, a był taki moment kiedy biskup Zbigniew Kraszewski usłyszał z ust prezydenta Stolicy Jerzego Majewskiego groźbę o możliwości uciekania się do środków ostrych. Przedstawicielom władz cywilnych zależało jedynie na utrzymaniu porządku i wyjściu z całej sprawy z jakimś obliczem wobec społeczeństwa, przedstawiciele natomiast kościoła pragnęli, ażeby uroczystości papieskie wypadły okazałe pod każdym względem. Gdy więc duchowieństwu zależało na ułatwieniu przyjazdu do Warszawy możliwie największej liczbie wiernych, czynniki polityczne robiły wszystko, ażeby było ich jak najmniej. Do rozsiewanych wieści o zdeptaniu czy stratowaniu dołączyli informację o groźbie "zaklinowania" Warszawy przyjezdnymi samochodami. To z kolei było pretekstem do powiadomienia społeczeństwa o konieczności utworzenia daleko poza granicami Stolicy parkingów na samochody oraz wprowadzenia systemu przepustek i kart wjazdowych do środka miasta. Mimo protestów ze strony Kościoła parkingi utworzono w Piasecznie, Pruszkowie, Grodzisku Maz., Błoniu, Ożarowie, Nowym Dworze Maz., Legionowie, Radzyminie, Wołominie, Zielonce, Rembertowie, Józefowie, Michalinie, a więc dziesiątki kilometrów poza Warszawą. Nie śpieszono się przy tym do zwiększenia liczby autobusów i pociągów podmiejskich, którymi pielgrzymi mogliby dostać się łatwo do centrum Stolicy. Podobnie jak dyrekcje PKP i PKS, tak samo dyrektor MZK tłumaczył się brakiem taboru i obsługi, a nawet koniecznością utrzymania w dniach 2 i 3 czerwca tzw. "linii zielonych" za miasto. Obietnica dodatkowych autobusów i pociągów na trasy łączące parkingi z Warszawą przyszła dopiero wtedy, kiedy Sekcja komunikacyjna Komitetu zażądała zlikwidowania odległych parkingów. Miał być wprowadzony tzw. ruch wahadłowy.

Niemąło zdenerwowania i targów z przedstawicielami Wydziału Komunikacji było też przy załatwianiu sprawy przepustek wjazdowych do miasta. Obiecano wydrukować ich tylko dziesięć tysięcy, zanim jednak do tego doszło, płynęły dni w niepewności, projekty gdzieś zalegały, a coraz częściej słyszało się o zamknięciu Warszawy dla samochodów z obcymi rejestracjami. Na kilka dni przed przyjazdem Ojca Świętego przekazano do Kurii Warszawskiej informację o postępkach milicyjnych na trasach wjazdowych do Warszawy oraz liczeniu pojazdów. Gestem życzliwości było jedynie nieodpłatne wypożyczenie dziesięciu autokarów w celu zawiezienia członków Komitetów Przyjęcia Ojca Świętego na lotnisko, wzięcie na siebie obowiązku przygotowania specjalnego samochodu dla Papieża, użyczenie kilku helikopterów na czas wizyty oraz wydanie trzech tysięcy przepustek na parkingi przykościelne. Wszystkie te pozytywne objawy współpracy nie były jednak sprzeczne z założeniami propagandy ateistycznej, mogły być natomiast rozumiane przez społeczeństwo jako wyraz dobrej woli, a władzom odpowiedzialnym za spokój i porządek bardzo ułatwiały pracę.

Stosunkowo najlepiej układała się współpraca z władzami cywilnymi w dziedzinie zabezpieczenia porządku. Wynikało to prawdopodobnie z lęku przed wymagowanymi możliwościami rozruchów. W tym przypadku władze kościelne były nawet zachęcane do zwerbowania możliwie największej liczby służby porządkowej i otrzymały potrzebne pomoce. Proponowana początkowo przez Sekcję Komitetu liczba 2.000 służby kościelnej wyraźnie zaniepokoiła wiceprezydenta miasta Michała Szymborskiego. Ostatecznie zebrano porządkowych kościelnych w Warszawie około jedenastu tysięcy, ale to i tak nie było za wiele wobec oficjalnej liczby czterdziestu tysięcy funkcjonariuszy MO, którzy byli zaangażowani w wizytę Ojca Świętego /zob. protokół z zebrania Komisji Mieszanej w dniu 2 maja 1979 roku/. Ciężar odpowiedzialności za utrzymanie porządku, zwłaszcza w miejscach nabożeństw, spoczywać miał na służbie porządkowej kościelnej /Zasady i systemy przepustkowe z 3 maja 1979 r.: "Kościelne służby porządkowe ponoszą pełną odpowiedzialność za utrzymanie porządku, ładu i spokoju w strefie pierwszej oraz filtrację i kontrolę legalności wstępu osób na uroczystości w tzw. rękawach wpustowych w pierwszej i drugiej strefie ochronnej."/, kierownictwo natomiast i rządy faktycznie należały do funkcjonariuszy MO. Oni podejmowali decyzje, narzucali styl pracy, wydawali instrukcje, a delegaci kościelni często musieli wysłuchiwać zdań w rodzaju: "Nie wpuszczamy tam ludzi",

"Gdy tłum wejdzie na jezdnię, zamkniemy wjazd do Warszawy",
"Zamkniemy ulicę ..." itp.

Ze sprawą porządku wiązała się ściśle kwestia przygotowania miejsc na nabożeństwa, a więc ołtarzy i placów, wydrukowanie odpowiedniej liczby kart wstępu, uzgodnienie programu uroczystości, nagłośnienie, a nawet liturgia.

Budowa ołtarza na Placu Zwycięstwa nie napotykała na większe trudności. Na wniosek wiceprezydenta Michała Szymborskiego wykonanie ołtarza zlecono Stołecznemu Przedsiębiorstwu Usług Plastycznych i Wystaw Artystycznych "Warexpo". Z zadania tego wspomniana instytucja wywiązała się dobrze, pozostawiając po sobie pamięć miłej współpracy z kościelnym nadzorem. Gorzej było jednak z budową sektorów na placu. Pierwszy projekt inż. Adolfa Szczepińskiego określał ich pojemność na trzysta dwadzieścia tysięcy osób, wkrótce jednak władze miasta orzekły, że stanowczo za wąskie są przejścia międzysektorowe, które powinny być poszerzone do siedmiu metrów, a liczba uczestników w nabożeństwie na Placu Zwycięstwa zmniejszona do dwustu dwudziestu tysięcy. Ale i to nie było ostatnim słowem. Dnia 2 maja wiceprezydent oznajmił biskupowi Zbigniewowi Kraszewskiemu, że na Plac Zwycięstwa może być wpuszczonych tylko sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Przetargi władz trwały nadal, projekty kart uczestnictwa leżały przerażająco długo w szufladzie biurka dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań Jerzego Śliwińskiego, a wierni nachodzili swoich duszpasterzy domagając się zapewnienia im uczestnictwa w centralnym nabożeństwie. Ostatecznie zdecydowano się na wydrukowanie stu sześćdziesięciu dziewięciu tysięcy czterystu kart uczestnictwa w sektorach na Placu Zwycięstwa i czterdzieści tysięcy na obrzeżach, młodzież natomiast w dniu 3 czerwca miała zadowolnić się liczbą jedynie czterdziestu tysięcy. Wszystkie te karty uczestnictwa łącznie z dwoma tysiącami do katedry, przekazały władze miasta Komitetowi zaledwie na sześć dni przed przyjazdem Ojca Świętego, kiedy to wielu zniecierpliwionych ludzi porzuciło już zamiar podróży. W międzyczasie karty te trzeba było jeszcze odpowiednio oznakować, porozdzielać między diecezje, dekanaty i parafie, a potem starać się szybko je rozprowadzić między wiernych.

Również nie obyło się bez zgrzytów przy określaniu zasięgu nagłośnienia terenów nabożeństw oraz sąsiadujących ulic. Na początku kościelna Sekcja nagłośnieniowa nie miała z kim prowadzić rozmów, kiedy zaś znalazły się już odpowiedzialne osoby, trzeba było niemałych perswazji, ażeby zrozumiano, że dostateczne nagłoś-

nienie pomoże także w zachowaniu spokoju i porządku. Jeszcze 18 maja teren nagłośnienia ograniczał się tylko do Placu Zwycięstwa. O stopniu trudności tych rozmów i ustaleń najlepiej świadczy fakt, że na nagłośnienie Placu Zamkowego i sąsiednich ulic podczas ранnego nabożeństwa młodzieżowej władze miasta zgodziły się dopiero wieczorem 2 czerwca po centralnej uroczystości papieskiej na Placu Zwycięstwa.

Parę słów warto poświęcić środkom masowego przekazu. Zasięg oraz zakres transmisji radiowej i telewizyjnej z uroczystości papieskich w Polsce znany jest wszystkim użytkownikom tych środków, tak samo fakt skąpych informacji prasowych. Np. "Żołnierz Wolności" zakończył podawanie informacji o wizycie papieskiej już w drugim dniu jej trwania.

Sprawy przekazu nie były kwestią przypadku i zaskoczeniem dla Komitetów Przyjęcia Ojca Świętego w Polsce. Już wcześniej władze kościelne wiedziały o specjalnych instrukcjach wydanych dla pracowników środków masowego przekazu, w których nakazywano wyciszenie i cieniowanie tematów papieskich. Operatorom kamer telewizyjnych wprost zakazano pokazywania na ekranach dużego nagromadzenia wiernych i entuzjazmu tłumów. Kadry te miała zastąpić architektura miasta, zieleń i drzewa, a nawet chmury. Dzięki takiemu ustawieniu sprawy społeczeństwo polskie zamiast nabożeństw i wrzeszczących spotkań z Ojcem Świętym na Jasnej Górze miało możliwość obejrzenia w jednym z dzienników telewizyjnych kilkuminutowego przedstawienia, którego bohaterami były przekupki z marginesu społecznego Częstochowy. W tej i w podobnych sprawach służba informacyjna Komitetu musiała kilkakrotnie interweniować w dyrekcji telewizji i w sekretariacie ministra Kąkola.

Opracowanie szczegółów programu wizyty Ojca Świętego, o ile nie wchodziły one w zakres kompetencji władz państwowych, należało do organizatorów kościelnych. Ale i tu nie wszystko było takie proste i jasne. Władze cywilne nie zadawały ustaleń ramowe z Episkopatem. Chciały mieć wpływ także na poszczególne elementy programu, a przykładem tego może być nie-wyrażenie zgody na poświęcenie krzyży w Warszawie na nabożeństwie młodzieżowym. Ojcu Świętemu wolno było dokonać poświęcenia dewocjonaliów ! Dużo niezdecydowania wykazały władze państwowe także przy określeniu liczby uczestniczących podczas powitania Ojca Świętego na lotnisku oraz w sprawie udziału kompanii honorowej wojska polskiego.

Początkowo w powitaniach na Okęciu miało wziąć udział tylko kilkadziesiąt osób /zob. zebranie Komisji Mieszanej 2 maja 1979r./, potem mówiono o tysiącu /4 maja/ i sześćset pięćdziesięciu, faktycznie Komitet otrzymał pięćset kart wstępu, ale z numerami powyżej cyfry 500. Kogo reprezentowała około dwutysięczna grupa innych ludzi, trudno powiedzieć. Autokary Biura Podróży "Orbis", którymi przyjechali, wskazywałyby na gości zagranicznych.

Miłym zaskoczeniem był udział w powitaniach kompanii honorowej wojska polskiego, którego początkowo nie przewidywano. Brak uprzednich uzgodnień na ten temat z Sekcją liturgiczną spowodował, że podczas uroczystego nabożeństwa na Placu Zwycięstwa chóry śpiewały "Gaude Mater Polonia", a kompania honorowa w tym czasie odgrywała hymny państwowe.

Władze państwowe, mimo usilnych starań Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II, nie zezwoliły na wydrukowanie siedmiuset tysięcy niewielkich okolicznościowych książeczek na nabożeństwo centralne w Warszawie.

Poruszając sprawy ustosunkowania się władz administracyjnych do dekoracji trzeba stwierdzić, że było ono oficjalnie pozytywne. Wojewodowie i naczelnicy w rozmowach z biskupami i księżmi wyrażali życzenie uporządkowania ulic i obejść domów i nie negowali potrzeby dekoracji. W Warszawie władze miasta zobowiązały się udekorować flagami polskimi i papieskimi trasę przejazdu, Plac Zwycięstwa oraz miejsce rezydencji Ojca Świętego i słowa w zasadzie dotrzymały. Zastrzeżenia budziła jedynie proporcja flag na niekorzyść papieskich oraz niektóre hasła na trasie w rodzaju: "Warszawa - miastem pokoju", które trzeba było usunąć.

Mimo ogólnie pozytywnego nastawienia do dekoracji znane są jednak przypadki przeszkadzania i na tym polu. I tak:

Z administracyjnym zakazem dekoracji domów spotkała się młodzież akademicka mieszkająca w Łodzi przy Alei Politechniki. Dekoracje jednak zostały zrobione i pozostały na domach akademickich do końca wizyty, dzięki zdecydowanej postawie studentów.

Z Białegostoku przyszła wiadomość, że władze administracyjne były zaniepokojone wielką ilością transparentów i dekoracji w przygranicznej parafii Kuźnica Białostocka.

Trudności z wywieszeniem flag narodowych i papieskich przy ulicy w obrębie kościoła i plebanii miała parafia w Sokołowie Podlaskim.

W Biskupcu Warmińskim przy Placu Wolności usunięto w nocy z kamienicy napis: "Nie bójcie się przyjąć Chrystusa", a naczelnik miasta w Lidzbarku Warmińskim usiłował zastraszyć plastyka wykonującego dekorację dla kościoła parafialnego.

W Wielbarku koło Szczytna ekspedientkom nie pozwolono na wywieszenie w oknach wystawowych sklepu chorągiewek o barwach papieskich i maryjnych.

Naczelnik gminy Skierniewice zakomunikował księdzu proboszczowi w Żelaznej, że do dekoracji domów nie należy używać flagi narodowej.

Jeden z księży z dekanatu Łowicz powiadomił, że grupa ludzi z województwa robiła zdjęcia udekorowanych domów. Zabroniono wywieszania flag i emblematów kościelnych w blokach zamieszkałych przez wojskowych, a w kilku przypadkach nakazano zdjąć dekoracje już wykonane.

W Grójcu pewien aktywista partyjny wezwał mundurowego funkcjonariusza MO, ażeby spowodował zdjęcie z dźwigu-żurawia flagi papieskiej, którą zawiesili robotnicy odchodzący z pracy do domu.

W parafii Lewiczyn funkcjonariusz MO spisał pewną rodzinę, która nad bramą do gospodarstwa wywiesiła transparent witający Ojca Świętego.

O celowości dekoracji pytana była przez członka partii pewna rodzina w Drwalewie.

Jeden z warszawskich dziekanów napisał: "Przy dekorowaniu ludzie bali się represji. Dozorcy domów nie wywieszali flag, ponieważ, jak twierdzili, nie mieli polecenia z Komendy Dzielnicowej". Wiadomości bardziej konkretne nadeszły z dekanatu Okęcie: "W niektórych parafiach nie pozwolono dekorować mieszkań, a założone dekoracje milicja nakazała zdejmować. Tak było w parafii Opatrzności Bożej przy ulicy Dickensa, w parafii św. Franciszka przy ulicy Hynka i w parafii M.B. Królowej Świata przy ulicy Opaczewskiej".

Informacje powyższe w sposób interesujący uzupełnił rektor kaplicy bł. Maksymiliana Kolbe: "Wiemy o jednym wypadku, gdzie wojskowemu za postawienie proporczyka z emblematami papieskimi w oknie wymówiono pracę. Potwierdziło to dowództwo dywizji i korpusu. Wymówienie cofnęło Ministerstwo Obrony Narodowej."

W podobnym duchu brzmiała relacja z Nowego Dworu Mazowieck.: "Były zaostrzone nakazy wśród wojskowych przez okres pobytu Ojca Świętego."

Praca 4-12
adobe

Ludzie obawiali się nawet dekorowania domów. Nakaz wydany oficerom wojskowym, ażeby podczas wizyty Ojca Świętego nie wychodzili z domów znany był Warszawskiemu Komitetowi już 22 maja.

Także studenci Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie byli wzywani na rozmowy z władzami uczelni za wywieszenie plakatu, który zawierał informacje o spotkaniu młodzieży z Ojcem Świętym.

Niejako oddzielnym rozdziałem w przygotowaniach wizyty Ojca Świętego była sprawa młodzieży i dzieci. Im w ogromnej mierze nie dane było uczestniczyć w historycznym przywitaniu Ojca Świętego na polskiej ziemi nawet przed ekranem telewizyjnym. W okresie przygotowawczym przedstawiciele władz cywilnych odwiedzali księży proboszczów i przestrzegali ich - jak to już było wspomniane - przed wysyłaniem na uroczystości papieskie dzieci, osób w starszym wieku, chorych, nałogowych pijaków, awanturników i chuliganów. Twierdzili przy tym, że lepiej będzie, gdy te osoby zobaczą Ojca Świętego i będą uczestniczyć w uroczystościach przed telewizorem. Rada ta w zasadzie nie była zła, ale była dziwna i bezcelowa, zwłaszcza, jeśli się wie, co to znaczy uczestniczyć w pielgrzymce. Ze skutków można sądzić, że radzącym chodziło o odwrócenie uwagi od spraw zasadniczych. Jak wszystkim wiadomo przekaz telewizyjny, podobnie jak w radio i prasie, był bardzo okrojony zarówno co do zakresu i zasięgu, jak i co do jakości. Na domiar złego działalność szkolna i młodzież nie była zwolniona w sobotę z zajęć lekcyjnych, a oglądanie programu telewizyjnego w szkole było surowo zakazane. Ci, którzy nie przyszli do szkoły byli z kolei szykanowani.

O atmosferze pierwszego dnia wizyty Ojca Świętego w Polsce najlepiej mogą powiedzieć następujące fakty:

Według informacji Kurii Biskupiej w Białymstoku w niektórych miejscowościach dyrektorzy szkół zakazywali dzieciom w dniu 2 czerwca oglądania transmisji z przyjazdu Papieża.

Przykładem może być dyrektor szkoły gminnej w Korycinie, na którego polecenie dyrektor szkoły zbiorczej z Ostrej Góry przyjechał do szkoły w Bombli, wyłączył dzieciom telewizor i zabronił oglądania. Dzieci uciekły wtedy ze szkoły na plebanię i tam obejrzwały transmisję, nauczyciele natomiast zrobili to w swoich mieszkaniach. W innych miejscowościach dzieci, które w dniu 2 czerwca nie przyszły do szkoły, zostały ukarane: musiały wykonać różne czynności społeczne. Było tak np. w parafii Nowy Dwór k. Sokółki.

O karach za absencję na lekcjach w dniu 2 czerwca nadeszła również wiadomość z Drohiczyzna. W niektórych szkołach posunięto się nawet do kar dyscyplinarnych łącznie z zawieszeniem w prawach ucznia, co miało miejsce np. w Szkole Rolniczej w Rudce:

W Łomży i w innych miastach wojewódzkich tamtejszej diecezji zorganizowano na czas wizyty Ojca Świętego w Warszawie imprezy sportowe, turystyczne i rekreacyjne. Na protest biskupa ordynariusza wojewoda łomżyński odpowiedział, że imprezy zostały zaplanowane w kalendarzu rocznym jeszcze w grudniu 1978 roku i uważa za wysoce niestosowne wszelkie insynuacje, jak też posądzanie go o dywersję /1.06.1979, We 6875/7/79/:

W Białej Podlaskiej i w Garwolinie urządzono uroczystość rozdania świadectw maturalnych.

W czasie pobytu Ojca Świętego w Warszawie dzieci klas VIII-ych z kilku szkół w Skierniewicach zostały wywiezione na obozy letnie do lasu. Pozostałe dzieci nie były zwolnione z zajęć szkolnych, a te, które głośno chwaliły się, że szykują się w podróż do Warszawy, miały powyznaczone dyżury.

Za nieobecność w szkole w sobotę 2 czerwca straszone dzieci karami również w parafii Mogielnica. Absencja jednak tego dnia w szkołach sięgała 80%.

W dniu 2 czerwca pewna nauczycielka szkoły w Choszczówce dzwoniła do rodziców dziecka pytając dlaczego nie posłali dziecka do szkoły.

Ażeby obejrzeć w telewizji przylot Ojca Świętego do Warszawy, musiała uciec z zajęć lekcyjnych klasa VIII jednej ze szkół w Sochaczewie.

Nauczycielka jednej ze szkół warszawskich powiadomiła duszpasterzy na Nowolipkach w Warszawie, że władze szkolne dzielnicy domagały się od dyrekcji szkół, żeby dopilnowały obecności dzieci na lekcjach w sobotę 2 czerwca. Zakazali też włączanie w tym dniu telewizorów. Rezultatem tych rygorów był fakt, że w pamiętną sobotę nie przyszło do szkoły ani jedno dziecko, a nauczyciele mogli spokojnie sami obejrzeć program.

W Łowiczu w sobotę 2 czerwca o godzinie 16-tej urządzono spotkanie młodzieży z trenerem kadry narodowej w piłce nożnej. Żeby ściągnąć na tę imprezę młodzież z okolicznych miejscowości, postanowiono uniemożliwić im oglądanie transmisji telewizyjnej z Placu Zwycięstwa przez wyłączenie energii elektrycznej w godzinach 14.30 - 18.15.

W szkołach Grójca lekcje w sobotę 2 czerwca odbywały się bez odwołań.

Gdy wikariusz w parafii Łomna ogłosił, że bierze do Warszawy młodzież w liczbie 60 osób, wtedy władze administracyjne wezwały go do siebie, domagając się od niego okazania zezwolenia na pielgrzymkę oraz zaniechania całego przedsięwzięcia.

Dnia 2 czerwca 1979 roku w szkole gminnej w Klembowie dyrektor szkoły zarządził zabawę z okazji Dnia Dziecka. Początek zabawy został wyznaczony na godzinę 10-tą, kiedy zaczynała się transmisja z przylotu Ojca Świętego do Warszawy. Tenże sam człowiek nakazał dyrektorowi szkoły zbiorczej w Ostrówku, ażeby tego dnia nikogo nie zwalniał ze szkoły i nie pozwalał oglądać programu z powitania Ojca Świętego na lotnisku. Uczniom nieobecnym nakazał obniżyć stopnie ze sprawowania. Dzieci rzeczywiście powitania Papieża nie zobaczyły.

Przykładowo wymienione dowody złej woli nie mogą być tłumaczone jedynie "nadgorliwością" pewnej grupy osób, którym nie podobał się przyjazd Ojca Świętego do Polski. Gwałcenie przekonania i uczuć najmłodszego pokolenia szło z góry. Najlepszą ilustracją tej prawdy są wszystkie trudności, które musiał przełamywać Warszawski Komitet Przyjęcia Ojca Świętego, aby spotkanie Papieża z młodzieżą doszło do skutku. Od samego początku przygotowywania się do wizyty sprawy młodzieży traktowane były niemal jak powietrze.

W prowadzonych rozmowach przedstawiciele władz cywilnych robili uniki, młodzieżowe sprawy pomijali milczeniem, a na postawione pytania nie dawali żadnych odpowiedzi lub wykrętne. Jeden u członków Warszawskiego Komitetu w dniu 9 kwietnia napisał: "Nie ma z kim rozmawiać na temat spotkania młodzieży z Ojcem Świętym w dniu 3 czerwca. Rozmowy ograniczają się do ogólników. Nie ma żadnych konkretnych ustaleń. Wygląda na to, że władze państwowe nie liczą się z możliwością takiego nabożeństwa."

Dnia 2 maja wśród różnych restrykcji i obostrzeń biskup Jerzy Modzelewski, biskup Zbigniew Kraszewski oraz towarzyszący im księża usłyszeli z ust wiceprezydenta Szyborskiego, że nabożeństwa dla młodzieży na Placu Zwycięstwa w niedzielę rano 3 czerwca nie będzie, albowiem plac musi być przygotowany do startu helikopterów do Gniezna. Ponieważ większość decyzji była nie do przyjęcia i biskupi zaprotestowali przedstawiając swój punkt widzenia, polecono im mieć na uwadze wypowiedź prezydenta Jerzego Majewskiego, która brzmiała: "będziemy musieli uciekać się do środków ostrych".

Nie weselsze informacje przysłyży też od dyrektora Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu ks. Alojzego Orszulika oraz od sekretarza Episkopatu biskupa Bronisława Dąbrowskiego. Ksiądz Biskup w relacji w dniu 9 maja zaliczył rozmowy z władzami państwowymi na temat zorganizowania uroczystości młodzieżowej do najtrudniejszych, a dyrektor Biura Prasowego mówił nawet o próbie skreślenia jej z programu papieskiej pielgrzymki. Nie chciano zgodzić się na zbudowanie ołtarza nawet pod kolumną Zygmunta. Pertraktacje stały się do tego stopnia nieprzyjemne i bezowocne, że 18 maja biskup Zbigniew Kraszewski musiał ogłosić je za zerwane. Do rozwiązania problemu nabożeństwa młodzieżowego po linii Kościoła nie kwapił się również minister Kazimierz Kąkol w dniu 19 maja. Na prośbę o zezwolenie pobudowania ołtarza pod kolumną Zygmunta na Placu Zamkowym dał odpowiedź wymijającą i dziwną. Zgadzał się mianowicie na wybudowanie ołtarza przed kościołem św. Anny na kółkach, który ewentualnie możnaby w ostatnim momencie przesunąć !?

Ostatecznie ołtarz ten stanął na ulicy przed kościołem akademickim św. Anny. Budowano go w pośpiechu według projektu ołtarza spod kolumny Zygmunta, ponieważ na nowy projekt nie było już czasu. W taki sposób władze miasta w imię nieznanych powodów odcięły widok na ołtarz dla 1/3 uczestników, którzy mogli zgromadzić się na Podwalu.

Wymowna jest również cyfra tylko czterdziestu tysięcy kart uczestnictwa wydrukowanych na nabożeństwo młodzieżowe, gdy samych akademików zgłoszonych było siedemdziesiąt tysięcy. W ostatniej chwili duszpasterze musieli zrezygnować z powyższej przysługi i pomyśleć o wydrukowaniu sposobem domowym zbiorowych kart uczestnictwa, z których skorzystało trzysta tysięcy osób.

Najbardziej przykrą sprawą dla katolików w Polsce, a nawet dla niekatolików, szczerze jednak kochających swój kraj i Naród, były próby podważania autorytetu Ojca Świętego i oczerniania Go przez niektórych osobników. I tak:

Z Drohiczyzna nadeszła wiadomość, że w niektórych zakładach odbywały się prelekcje, w których wyrażano niechęć wobec osoby Papieża oraz planowanej Jego podróży do Polski wymieniając sumy, które społeczeństwo musi ponieść z tej okazji. Prelegenci ci starali się rzucić cieś na osobę Ojca Świętego rozsiewając plotki, że był aktorem w nędznym kabarecie i że dobrze się stało, gdy poszedł sobie z Ojczyzny.

Przed pielgrzymką Ojca Świętego do Polski odświeżano na zebraniu partyjnym w gminie Jasieniec "czarne" wiadomości o Kościele. Celem prelekcji było wrogie nastawienie słuchaczy do Kościoła.

Żołnierze z jednostki wojskowej w Mrągowie powiadomili swoich duszpasterzy w rodzinnej parafii, że u nich w jednostce jako przygotowanie do przyjazdu Papieża zarządzono wysłuchanie ośmiu wykładów politycznych. W jednym z takich wykładów szef polityczny odsłaniał między innymi "najciemniejsze strony" życia Jana Pawła II. Wystąpienie to żołnierze wygwizdali.

Podsumowując temat udziału władz państwowych i aparatu administracyjnego w przygotowaniu wizyty Ojca Świętego w Warszawie, należy powiedzieć, że był on w ogromnej większości załatwianych spraw negatywny. Mimo zapewnień o woli przyjęcia Papieża serdecznie i na najwyższym poziomie organizacyjnym, władze państwowe przy pomocy całego aparatu administracyjnego robiły wszystko, żeby w spotkaniu z Ojcem Świętym wzięło udział jak najmniej ludzi, a ci, którzy zostali przy telewizorach, żeby jak najmniej zobaczyli. Środkiem do tego celu było wzniecanie wśród ludności atmosfery strachu, utrudnianie komunikacji, odwołanie w wielu zakładach i instytucjach tzw. wolnej soboty, obostrzenie dyscypliny w miejscach pracy, różne szykany, odpowiednie instrukcje dla pracowników radia, telewizji i prasy, ażeby nie udzielili się im w relacjach zbyt ni entuzjazm tłumów, wreszcie obostrzony sankcjami surowy nakaz pójścia dzieci do szkoły w dniu 2 czerwca.

Zasygnalizowana sprawa wydatków, jakie społeczeństwo polskie zdaniem niektórych agitatorów "musiało" ponieść z okazji pobytu Ojca Świętego w Ojczyźnie, w świetle sum wydanych z kasy państwowej na zorganizowanie corocznych obchodów pierwszomajowych i innych podobnych imprez, z pewnością nie należała do najważniejszych.

Takt wobec Dostojnego Gościa, polska gościnność i ofiarność rozentuzjanzmowanego społeczeństwa katolickiego nakazywały w tej sprawie raczej dyskrecję. W porównaniu ze wspomnianą przykładowo imprezą poniesione koszty na przygotowanie wizyty papieskiej były niewielkie i w większości były pokryte wprost ze skarbonek obywateli, a nie z kasy państwowej. Jako ilustracja mogą posłużyć rozliczenia ze Stołecznym Przedsiębiorstwem Usług Plastycznych i Wystaw Artystycznych "Warexpo", któremu władze miasta zleciły wykonanie podium, ołtarzy oraz sektorów na Placu Zwycięstwa.

Koszty związane z tymi pracami miały być pokryte z kasy państwowej, natomiast władze kościelne warszawskie zobowiązały się zwrócić pieniądze za materiały zniszczone i uszkodzone. Tak było ustalone z władzami Miasta. Rzeczywistość okazała się inna. Po zakończeniu pielgrzymki papieskiej Kuria Metropolitalna Warszawska otrzymała od przedsiębiorstwa "Warexpo" rachunek do zapłacenia za wykonaną pracę, który wyniósł 2.860.919 złotych. Po długich pertraktacjach władze Stolicy postanowiły sumę tę obniżyć o 812.611 złotych. Kurii Warszawskiej, jako reprezentantowi części polskiego społeczeństwa katolickiego, pozostało więc do zapłacenia 2.048.308 złotych, mimo, że społeczeństwo to w porównaniu z niekatolikami ma swój niepomierne większy wkład w dochodzie narodowym przez rzetelną pracę i finansowe świadczenia. Z ostatnich doniesień należy wnioskować, że rachunek "Warexpo" ulegnie kolejnej weryfikacji. Jest nadzieja, że suma do zapłacenia jeszcze zostanie zmniejszona o 400.000 złotych, pozostałoby jednak do uregulowania ponad 1.600.000 złotych.

Wracając do podsumowania tematu o udziale władz państwowo-administracyjnych w przygotowaniu wizyty papieskiej w Stolicy, należy stwierdzić, że błędem taktycznym organizatorów kościelnych była postawa czekania oraz zbyt długo trwające zaufanie do deklaracji wspomnianych władz o dobrej ich woli. Potrzebne były odpowiednie komunikaty i pełna informacja kościelna bez oglądania się i oczekiwania na decyzje władz cywilnych.

Ojciec Święty, jak wynikało z relacji Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego oraz Biskupa Bronisława Dąbrowskiego, był dobrze zorientowany w opisanych wyżej trudnościach. Radził nie zrażać się nimi, życzył organizatorom pielgrzymki optymizmu i przypominał, że każdy trud rodzi owoce.

Bogu Najwyższemu należy dziękować, że mimo tylu trudności, uroczystości spotkania z Ojcem Świętym w Warszawie wypadły imponująco. Społeczeństwo przeżyło je jako wielkie Magnificat Narodu, manifestację wiary oraz pragnienie, ażeby Chrystus królował w naszej Ojczyźnie. Sam Ojciec Święty Jan Paweł II pielgrzymkę swoją do Polski nazwał "bierzmowaniem dziejów"/zob.: Homilia podczas Mszy św. na Błoniach w Krakowie dnia 10 czerwca 1979 roku/.⁴

3/ Papież Paweł VI wyrażał chęć przyjazdu do Polski nawet na jeden dzień - wigilia Bożego Narodzenia 1966 roku. Pragnął

odprawić wtedy na Jasnej Górze Mszę św. oraz zamierzał złożyć w ofierze Matce Bożej złotą różę.

- 4/ Materiały do II rozdziału - o udziale władz cywilnych w przygotowaniu wizyty Ojca Świętego w Warszawie były czerpane z protokołów z zebrań Warszawskiego Komitetu Przyjęcia Ojca Świętego Jana Pawła II oraz ze sprawozdań biskupów sąsiednich diecezji, dziekanów i proboszczów na temat udziału w spotkaniu z Papieżem.

SPIS TREŚCI

Rozdział I

Przygotowanie i wizyta str. 1

Rozdział II

**Udział władz cywilnych w przygotowaniu
wizyty 21**